Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 94 Rok XXV

ŁODZIANIN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—23 Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiński Wincenty

Środa 31 marca 1937

Cena numeru 10 groszy

Drukarnia Ludowa, Piotrkowska 83

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 80. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dalszy pochód wojsk rządowych

Na odcinku Guadalajara

wojska rządowe zajęły dalsze miejscowości

Radiostacja madrycka ogłosiła w poniedziałek o godz. 22-ej oficjalny komunikat Komitetu Obrony Madrytu:

Na froncie środkowym, na odcinku Guadalajara, wojska nasze zajęły kilka drobnych miejscowości, wyrównując tym samym linie na lewym skrzydle. Akcja ta doprowadziła do wypełnienia całkowitego zadań dowództwa.

Na innych odcinkach panował zupełny spokój, przy zwykłej wymianie strzałów karabinowych i artyleryjskich, zresztą bez poważniejszych konsekwencyj. Dziesięciu uciekinierów z szeregów powstańczych zgłosiło się do naszych oddziałów.

Na froncie północnym

sytuacja jest pomyślna dla wojsk rządowych

Radiostacja w Bilbao ogłosiła w poniedziałek o godz. 1-ej w nocy oficjalny komunikat komitetu obrony kraju Basków:

Front Guipuzcoa — na odcinkach Lequito i Eibar ożywiona działalność artyleryjska.

Na odcinku Eibar artyleria nasza ostrzeliwała punkty koncentracji nieprzyjaciela, stację El-Goibar, zabudowania, w których mieści się sztab powstańczy oraz fabrykę materiału wojennego w Placencia.

Na odcinku El-Orio do oddziałów naszych zgłosił się dezerter z oddziałów powstańczych.

Na froncie Alava trwa pojedynek artyleryjski.

Na froncie Burgos nie zaszło nic godnego uwagi.

Sztab główny wojsk rządowych armii północnej komunikuje: na froncie Asturii zgłosiło się do naszych szeregów: jeden kapral, 46 artylerzystów, 7 marynarzy, jeden falangista i jeden szeregowiec piechoty. W poniedziałek zgłosiło się do oddziałów rządowych 117 ochotników, z których część była uzbrojona w sztucery myśliwskie, karabiny amerykańskie i broń myśliwską. Artyleria rządowa rozproszyła koncentrujące się oddziały nieprzyjacielskie pod Escamplero.

Pod Oviedo zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Na odcinku Euzkadi artyleria nasza zadała ciężkie straty powstańcom, a szczególnie oddziałom „Nequettes“ w okolicy stacji El-Goibar.

Na odcinku Santander w gwałtownym ataku zdobyliśmy dwie wsie, posiadające duże znaczenie strategiczne. Lotnictwo skutecznie współdziałało we wszystkich operacjach.

Sytuacja w Katalonii

Z Barcelony donoszą, że przesilenie gabinetowe w Katalonii nie zostało dotychczas rozwiązane, mimo gorączkowych usiłowań prez. Companysa, odbywającego nieustanne konferencje z przewódcami anarchistów, Generalnej Konfederacji Pracy, partii Zjednoczonych Marksistów i innych ugrupowań skrajnie lewicowych. Kryzys spowodowany został, zdaniem prasy paryskiej, coraz gwałtowniejszą presją ze strony elementów lewicowych, domagających się rozpoczęcia ofensywy, stale dotychczas odkładanej przez umiarkowany Rząd kataloński. Mimo usiłowań prez. Companysa, mających na celu wciągnięcie skrajnych lewicowych organizacyj z anarchistami włącznie, do Rządu, kryzys polityczny o tyle się komplikuje, że przedstawiciele tych organizacyj domagają się ścisłego wykonania ich programów społecznych, a mianowicie: dalszej reformy rolnej, całkowitego oddania przemysłu pod kontrolę komitetów robotniczych, wreszcie rozpoczęcia natychmiastowej ofensywy przeciw powstańcom.

***

Pierwszy radca Generalidat Tarradellas, któremu prezydent powierzył utworzenie gabinetu, odbył szereg rozmów z przedstawicielami syndykatów i partyj politycznych. Na pytanie dziennikarzy Tarradellas wyraził nadzieję, że niewielkie różnice w poglądach, jakie istnieją pomiędzy poszczególnymi partiami politycznymi i związkami zawodowymi, znikną, gdyż wszystko wskazuje na to, że znajdzie się szczęśliwe rozwiązanie trudności. (PAT.).

Londyński komitet „nieinterwencji“ obraduje...



Sekretarz: Panowie! otrzymałem depeszę, że wojna domowa w Hiszpanii skończyła się...!

Członkowie Komitetu: Nie, nie zgadzamy się, przecież jeszcze nie opracowaliśmy szczegółów naszego nowego systemu kontroli portów hiszpańskich...

(Tribune des Nations — Geneve).

Flota japońska na wodach chińskich

Na wodach chińskich, na wysokości Tsin-Tao rozpoczęła się koncentracja floty japońskiej. Eskadry przeprowadzają tam manewry.

Rząd hiszpański widocznie nie wierzy

aby Liga Narodów mogła załatwić te sprawy

Agencja Havasa donosi z Londynu, iż krążą tam uporczywe pogłoski, źródła których nie zdołano ustalić, że Rząd hiszpański postanowił wycofać żądanie zwołania Ligi Narodów dla zbadania sprawy udziału wojsk włoskich w walkach pod Madrytem. W kołach dyplomatycznych Londynu nie można było uzyskać potwierdzenia tych pogłosek. W każdym bądź razie sądzą, że nie jest wykluczone, iż wobec niezdecydowanego stanowiska Anglii i Francji co do tego projektu, Rząd hiszpański postanowił zmienić swą poprzednią decyzję.

Madryt wciąż jeszcze

liczy 900.000 mieszkańców

Komisarz zajmujący się ewakuacją ludności Madrytu, oznajmił przed paroma dniami dziennikarzom, iż stolica Hiszpanii wciąż jeszcze liczy 900,000 mieszkańców, dotychczas bowiem udało się ewakuować wszystkiego pół miliona ludzi.

Ażeby zaopatrzenie ludności w żywność i inne niezbędne artykuły mogło odbywać się normalnie w obecnych trudnych warunkach, należałoby wysiedlić z Madrytu jeszcze 200 tys. mieszkańców. Znamienne jest, że komisarz ewakuacyjny napotyka na trudności nie tylko w związku ze stanem wojennym, lecz również ze strony samych ewakuowanych, którzy ani przez chwilę nie wierzą w możliwość upadku stolicy i gotowi są w doli i niedoli dzielić los współobywateli.

Według statystyki, ogłoszonej przez radę gminy madryckiej, nieprzyjaciel od dnia 7 listopada r. z., t. j. od pamiętnego dnia, kiedy to faszystowscy żołdacy wdarli się na przedmieścia Madrytu, zniszczył przy pomocy bomb lotniczych i ostrzeliwania artyleryjskiego 940 budynków. Wśród budynków tych są 2 muzea, 4 szpitale, 14 szkół, 8 kościołów, oraz 9 schronisk dla starców i sierot.

Statystyka pod względem wymowności nie pozostawiająca nic do życzenia.

Możemy być zupełnie spokojni

Nikt min. Becka nie okradł

PAT. komunikuje:

W niektórych pismach ukazały się wiadomości o rzekomym włamaniu do apartamentów, zajmowanych przez ministra Becka i jego otoczenie w Cannes. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomości te pozbawione są wszelkich podstaw i że żadne tego rodzaju włamanie nie wydarzyło się.

Bo to się zwykle tak zaczyna...

Najpierw linie i autostrady, później propaganda i spiski

Po podpisaniu układu włosko-jugosłowiańskiego prowadzone są obecnie badania możliwości uruchomienia regularnej linii lotniczej Rzym — Białogród oraz linii Mediolan — Zagrzeb — Białogród. Prace wstępne posuwają się szybko naprzód, tak że linie te będą mogły być uruchocione już w niedługim czasie.

Potiomkin zastępcą Litwinowa

„Petit Parisien“ donosi z Moskwy, że należy oczekiwać nominacji ambasadora sowieckiego w Paryżu, Włodzimierza Potiomkina, na stanowisko zastępcy komisarza spraw zagranicznych, na miejsce Krestinskiego. Pismo dodaje, że nominacja ta nastąpić ma w najbliższym czasie. Potiomkin już od kilku dni przebywa w Moskwie.

Potiomkin piastował kolejno stanowiska: posła w Grecji, ambasadora w Rzymie, wreszcie objął ambasadę w Paryżu, po śmierci Dowgalewskiego.

Polskie samoloty

w Brazylji

Do Brazylji przybyło na polskim transportowcu „Wisła“ pięć samolotów typu R. W. D. Znany lotnik - konstruktor, Stephans, odbędzie po zmontowaniu aparatów szereg lotów pokazowych. Pokazy ten odbywać się będzie w obecności przedstawicieli władz wojskowych, brazylijskiego Aeroklubu i zaproszonych gości.

PRZYGOTOWUJCIE ZAWCZASU W MYŚL WSKAZAŃ P. P. S. I KLASOWYCH ZW. ZAWODOWYCH

DZIEŃ 1 MAJA

Antypolskie wystąpienia

hitlerowców na Śląsku Niemieckim

Hitlerowski „front pracy" wydelegował na Śląsk Opolski przed samymi świętami Wielkanocy kilkunastu agitatorów, którzy w całym szeregu miejscowości odbyli zebrania, wygłaszając przemówienia dla uspokojenia nastrojów wśród ludności robotniczej. W przemówieniach tych w sposób zupełnie przejrzysty poruszane było zagadnienie śląskie po upływie konwencji genewskiej.

Według relacji z odbytych zgromadzeń, przemówienia delegatów hitlerowskich miały w tej mierze zupełnie antypolskie ostrze. Między in. podnoszono konieczność bezwzględnego zlikwidowania nabożeństw w języku polskim w kościołach na Śląsku niemieckim. Momentem kulminacyjnym wystąpień agitatorów było wielkie zgromadzenie w Zabrzu (Hindenburg).

Na zgromadzeniu tym zapoczątkowano zbieranie podpisów na petycji zatytułowanej „Ich bin Deutsche" (jestem Niemcem). Petycja żąda usunięcia polskich nabożeństw z kościołów katolickich, a podpisy pod nią zbierane są na całym Śląsku Opolskim.

Ludność polska na Śląsku jest zdania, że są to wszystko przygotowania do całkowitego skasowania nabożeństw polskich, skoro konwencja genewska wygaśnie i nie będzie chroniła utrzymania ich nadal. (Press).

Wieści z Gdańska

Policja polityczna w Gdańsku aresztowała przeszło 20 członków katolickiej partii centrowej w W. Mieście. Uwięziony został również pracownik poczty polskiej w Gdańsku, który umożliwiał nadchodzenie do Gdańska czasopism zakazanych. Chodzi tu o pismo „Der Deutsche in Polen", organ Niemców katolickich w Polsce.

Przed świętami hitlerowcy gdańscy zorganizowali bojkot wielkich magazynów, będących własnością przedsiębiorców żydowskich. Sztafety hitlerowskie nie dopuszczały publiczności do żydowskich sklepów w Gdańsku i Sopotach. Przed niektórymi magazynami doszło do bójek i aresztowań. (Press).

Po śmierci Karola Szymanowskiego

Wiadomość o śmierci Karola Szymanowskiego, mimo, że stan jego zdrowia budził pewne obawy od dłuższego czasu, spadła na cały świat kulturalny polski niespodzianie, budząc wszędzie głęboki żal.

Natychmiast po otrzymaniu żałobnej wieści ukonstytuował się w Warszawie komitet, który zajął się organizacją pogrzebu.

Pogrzeb odbędzie się na koszt Państwa. Zabalsamowane zwłoki wielkiego kompozytora przewiezione zostaną via Berlin—Poznań do Warszawy i pochowane na Powązkach w kwaterze zasłużonych.

Na granicy oczekiwać będzie na wagon żałobny specjalna delegacja muzyków polskich. Przewidziane są uroczystości żałobne podczas postoju pociągu na dworcu w Poznaniu, a następnie uroczyste przewiezienie trumny z Dworca Głównego w Warszawie do kościoła św. Krzyża, skąd po nabożeństwie żałobnym nastąpi eksportacja na Powązki.

Uchwały zjazdu ZASP

Walny Zjazd ZASP. na ostatnich swych posiedzeniach przedyskutował wszystkie najistotniejsze kwestie, obejmujące całokształt aktualnych zagadnień związku.

Wśród dezyderatów natury artystycznej położono m. in. akcent na konieczność poczynienia starań u odpowiednich czynników, aby uzyskać wydatniejsze środki na subwencjonowanie teatrów kresowych, specjalna komisja powinna się zająć zorganizowaniem stałego teatru polskiego w Gdańsku.

Wśród dezyderatów zgłoszonych przez komisję rewizyjno-budżetową postawiono postulat wydania monografii członków zasłużonych ZASP. a przede wszystkim monografii Kazimierza Kamińskiego.

Specjalny fundusz dla spraw bezrobocia skupi — według uchwał zjazdu sumy powstałe z jednozłotowych składek, spłacanych przez aktorów zarabiających ponad 300 złotych na miesiąc. Nadto z przelewu innych sum stanowić on będzie poważną pozycję, bo około 40-procentową w stosunku do budżetu.

Teraz to już Najwyższy Trybunał

wydaje wyroki po myśl prez. Roosevelta

Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wydał szereg wyroków w sprawach ustaw i zarządzeń, w swoim czasie wydanych przez Rząd Roosevelta. Wszystkie te wyroki idą po myśli Rządu i stanowią walne jego zwycięstwo.

Przede wszystkim Sąd Najwyższy większością 5 głosów przeciw 4 uznał za zgodną z konstytucją ustawę, ustalającą minimalne płace dla kobiet. Po drugie — Sąd uznał za zgodną z konstytucją ustawę, wprowadzającą 3-letnie moratorium dla długów hipotecznych farmerów amerykańskich. Wreszcie Sąd Najwyższy jednomyślnie odrzucił skargę Virginia Reilway Co. Skarżące towarzystwo kolejowe domagało się uznania za niezgodną z konstytucją ustawy, gwarantującej pracownikom w kolejnictwie prawo prowadzenia pertraktacyj zbiorowych z pracodawcami.

Olbrzymi głaz skalny

runął na oddział saperów kolejowych

W czasie budowy linii kolejowej Ilra Mica — Dorna Vatra w Rumunii olbrzymi głaz skalny spadł na oddział saperów kolejowych, zatrudnionych przy budowie. Czterech żołnierzy zginęło na miejscu, sześciu zostało ciężko a 22-ch lżej rannych.

Przegląd prasy

ROZMYŚLANIA PIŁSUDCZYKA.

Pod nieco przydługim nagłówkiem „Rozmyślania piłsudczyka nad polityką marszałka Piłsudskiego. Przedwczesne zapominanie przeszłości" — zamieścił inż. Jędrzej Moraczewski w „Głosie Powszechnym" szereg ciekawych uwag. Autor przypomina walkę podjazdową, jaką Endecja w pierwszych latach niepodległości prowadziła z ówczesnym Naczelnikiem Państwa Piłsudskim.

„Nieposzlakowani piłsudczycy— pisze inż. Moraczewski — wyciągają dziś ręce akurat do tych zaciętych, nie tyle osobistych, ile ideowych wrogów Marszałka.".

Dalej zaś czytamy:

„Może kiedyś nastąpi chwila, w której się o tych faktach — nie zapomni, bo historia na to nie pozwoli, ale zabroni raz na zawsze mówić i o nich pisać w interesie ogólnym. Stanie się to w momencie jakiegoś wielkiego zewnętrznego niebezpieczeństwa, konieczności zjednoczenia całego narodu.

Teraz tego niebezpieczeństwa nie widać. Kto wierzy w trafność polityki ministra spraw zagranicznych, p. Becka, może spać spokojnie. P. Beck swymi zarządzeniami prasowymi zdołał nawet rodzaj skrajnych endeków, bo oenerowców, przekonać, że ze strony Niemiec hitlerowskich nic Polsce nie grozi. Od czasu, w którym pakt nieagresji zamieniony został w nader przyjazne ustosunkowanie wzajemne dyplomacji Niemiec i Polski — po naszym kraju, pod batutą z pałacu Brühlowskiego, rozbrzmiewa chóralna pieśń prasy: *„Niemiec, Polak — dwa bratanki"*...

Po przemówieniu, wygłoszonym 19 marca przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej niema w Polsce nikogo, któryby nie spał spokojnie.

ZACOFANA POLSKA.

W „Warsz. Dzienniku Narodowym" czytamy:

„Jeśli Polska jest zacofana w porównaniu z innymi narodami, to dlatego przede wszystkim, że myśl nasza nie podąża w dość szybkim tempie za pracą i rozwojem myśli europejskiej, że większość naszego myślącego ogółu żyje jeszcze w okresie minionym. Oto dlaczego można mówić w Polsce o konieczności rewolucji narodowej, rewolucji, która musi się dokonać przede wszystkim w umysłach i w sercach".

Jest to bardzo pięknie ze strony Endecji, iż jej myśl („myśl nasza") nie podąża w dość szybkim tempie za pracą i rozwojem myśli europejskiej. Zawsze to samo twierdziliśmy, a Endecja dopiero teraz sama przyznaje się do tego. Dlatego może lepiej dać pokój groźbom rewolucji chociażby na tak ograniczonym terenie, jak umysły i serca. Niech już to robią ci, którym Polska nie ma do zawdzięczenia swe zacofanie.

X. Y. Z.

Cóż to za ...„patrioci"?

Jak wiadomo, sen. Wiesner, przywódca hitlerowców w Polsce, zgłosił ni stąd ni zowąd... „akces" BEZ ZASTRZEŻEŃ do Obozu p. płk. Koca.

Ten fakt, bądź co bądź nieco dziwaczny, wywołał w prasie niemieckiej dyskusję wcale ożywioną. W toku owej dyskusji ogłoszono, że w Bujakowie w dn. 1 listopada wieniec na grobach żołnierzy niemieckich składał b. komendant miejscowy Zw. Powstańców śląskich i to w imieniu hitlerowskiej „Jungdeutsche Partei".

Czyżby to było naprawdę możliwe?

Wszystko kradną

W instytucie radowym na Bulowce, w Pradze czeskiej skradziono 10.55 miligramów radu w platynowym opakowaniu. Skradziony rad przedstawia wartość 16.985 koron.

***

Z kościoła św. Franciszka w Pradze skradziono starożytny krzyż. Krzyż ten wykonany jest z brązowego drzewa orzechowego, lamowanego srebrem. W miejscu skrzyżowania ramion znajduje się srebrna pozłacana owalna skrzyneczka z resztkami Św. Krzyża.

Obrona przed zachłannością morza

Koło wsi rybackiej Kuźnicy, leżącej na najwęższym pasie półwyspu helskiego, zbudowana została przez urząd morski w Gdyni palisada od strony zatoki Puckiej. Dzięki tej palisadzie przybędzie w tym miejscu około 10 ha. ziemi półwyspowi helskiemu, co ogromnie przyczyni się do umocnienia brzegów pod Kuźnicą.

Prowadzone są również prace nad umocnieniem brzegów otwartego Bałtyku. Dotychczas wykonano już przeszło 3 i ½ kilometra tam faszynowych i faszynowo-kamiennych. Przede wszystkim ukończono prace na najbardziej narażonych odcinkach: w Karwieńskich Błotach, Ostrowie, Jastrzębiej Górze, pod Chałupami na Helu i w Jastarni. Umocnienia są gotowe ,tak, że wlosenne sztormy w niczym już nie będą mogły zagrażać brzegom polskim.

Ewolucja polityki Jugosławii

w oświetleniu urzędowej prasy włoskiej

Virginio Gayda podkreśla na łamach „Voce d'Italia", że układy białogrodzkie zostały natychmiast ratyfikowane i weszły w życie bezpośrednio po podpisaniu. Omawiając z kolei wrażenie, wywołane układami w różnych stolicach europejskich, autor zwraca uwagę na fakt **ewolucji polityki jugosłowiańskiej**, którą starano się swego czasu zorientować przeciwko Włochom, aby w ten sposób utrwalić spór o Adriatyk pomiędzy Rzymem i Białogrodem. Starano się również przygwoździć Jugosławię do udziału w polityce okrążenia Węgier, Austrii, Niemiec i Bułgarii. Jednakowoż Jugosławia zrozumiała, że nie jest w jej interesie wysługiwanie się czynnikom obcym.

Pakt wieczystego pokoju, zawarty z Bułgarią, oznacza **zasadniczą zmianę w stanowisku, zajmowanym dotychczas przez Jugosławię wobec Ententy bałkańskiej**, zaś ostatnio podpisany układ z Włochami **odbiera Małej Entencie ofensywny charakter i antywłoską orientację**. Ponadto — kontynuuje Gayda — Rząd białogrodzki przystępuje do normalizacji stosunków z Węgrami i Albanią, **uznając prawa Włoch do opieki nad integralnością terytorialną(?) i niepodległością (?) polityczną tego małego państewka adriatyckiego.**

Przyczyny tragedii w New London

nie zostały jeszcze dokładnie ustalone

Sekretarz stanu rolnictwa w Ameryce, Wallace, ogłosił rezultaty dochodzeń, prowadzonych w sprawie straszliwego wybuchu w New London, którego ofiarą — jak wiadomo — padło 700 dzieci. Raport komisji śledczej stwierdza, że katastrofa została spowodowana przez wybuch gazów, które ulatniały się w piwnicach budynku szkolnego. Wybuch bezpośrednio spowodowany został przez iskrę motoru elektrycznego. Raport ten nie stwierdza jednak, czy gaz, jaki zgromadził się w piwnicy, pochodził z naturalnego przenikania z ziemi, czy też ulatniał się skutkiem wadliwego połączenia rur gazowych.

Tragiczny wypadek motocyklowy

Z Wejherowa donoszą, że wydarzyła się tam katastrofa motocyklowa. W kierunku Gdyni jechał z szybkością około 80 klm. na godzinę motocyklista Celiński. Na placu Wejhera, na mokrej jezdni, motocykl zarzucił. Motocyklista siłą impetu wyleciał na odległość około 15 mtr., koziołkując po jezdni i uderzając głową w krawężnik chodnika. Celiński doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Książka Wł. Studnickiego

Dzieje ludzi wybitnych

Połączenie analizy z paszkwilem

P. Władysław Studnicki napisał nową obszerną książkę p. t. „Ludzie, idee i czyny". Są to sylwetki wybitnych i najwybitniejszych działaczy politycznych. Jest ich dużo, może zadużo, — przy tym wielkości to są zgoła niewspółmierne: obok Piłsudskiego, Daszyńskiego, Witosa, Dmowskiego widzimy hr. Hutten-Czapskiego, J. Becka, ks. E. Sapiehę.

Z zainteresowaniem czytamy te szkice. P. Studnicki, jak wiadomo, jest publicystą nieco „rozwichrzonym", jest fantastą, utopistą, ale zarazem jest człowiekiem pewnej inwencji i pewnych zdolności pisarskich. Poza tym jest indywidualnością oryginalną — stąd nieraz gotów jest wypowiedzieć słowa prawdy swemu najbliższym. Zmienny, kapryśny, wędrował po różnych obozach (nimal wszystkich...) i zna przeróżnych ludzi i różne stosunki. Obecnie pisuje w „Słowie" wileńskim i jest obrońcą obszarników, a w polityce zagranicznej jest zawziętym „hitlerofilem", wrogiem Z. S. S. R., pragnie podziału Czechosłowacji i t. d.

W Studnickim dominuje germanofilstwo. Nie darmo na wstępie omawianej książki umieszcza swe oryginalne „credo" germanofila. Pisze np. swoim trochę przesadnym stylem: „Mówię z podniesionym czołem: **jestem germanofilem polskim**"... Przecież, powiada, konsekwencją ofiar niemieckich w wojnie światowej stała się Polska niepodległą; „o tym nie możemy myśleć **bez rozczulenia**"(). I dalej: „dla uniknięcia wojny z Niemcami, dla zachowania swego terytorialnego status quo **Polska winna iść na zbliżenie z Niemcami**". Jak zwykle, p. Studnicki bardzo lekkomyślnie „uzasadnia" swą tezę: „Podstawy tego zbliżenia istnieją we wzajemnie uzupełniającej się strukturze gospodarczej obu państw". Ale może właśnie odwrotnie: polskie rolnictwo (i węgiel) stanie się wobec tego okiem hitlerowskich imperialistycznych pożądań?! P. Studnicki nie lubi zbytnio pogłębiać swych powierzchownych „koncepcyj".

Niestety, to zawzięte germanofilstwo stało się jednym z naczelnych kryteriów całej książki. A obok niego widzimy drugie: klasowo - ziemiańskie. To też np. chwaląc Witosa za umiar, za nieprzyjaźnie się do Rządu lubelskiego i t. d., autor jednak uważnie i krytycznie przygląda się poglądom Witosa na reformę rolną. O reformie rolnej, przeprowadzanej (głównie) przez Witosa w r. 1925, p. Studnicki pisze:

„Reforma ta. *mniej szkodliwa* (niż z r. 1920)... jednak *ciąży* na życiu naszym gospodarczym i politycznym, wprowadza bowiem przymusowe wywłaszczenie dla celów parcelacyjnych" i t. d.

P. Studnicki myśli kategoriami germanofilskiej polityki zagranicznej i klasowej polityki reakcyjne. Wobec tego nie posiada i nie może posiadać zmysłu dla **socjalnych prądów** naszej epoki. Stąd całkowite **niezrozumienie dzisiejszej roli Daszyńskiego**. Nie dziwimy się wcale. Na wstępie szkicu o Daszyńskim z widoczną niechęcią i półgębkiem uznaje jego zasługi dla niepodległości Polski:

„I. Daszyński, powiada, należy do tego nielicznego szeregu polityków polskich, którzy tak urabiali opinię, chociażby jednej dzielnicy, chociaż jednej klasy społecznej i którzy rozniecali świadomość potrzeby dążenia do niepodległości Polski".

Tylko tyle. A potem zaczynają się już napaści różnego gatunku, nieraz bardzo niewybredne, a zawsze świadczące o nierozumieniu wielkiego dziejowego dzieła Daszyńskiego. Walczył Daszyński np. ze szlachetczyzną „galicyjską". Czy dobrze robił? Otóż nie; właśnie bardzo źle(!) według p. Studnickiego. A dlaczego? Dlatego, że — po pierwsze — szlachta galicyjska była bardzo niepodległościowa(!!); wprawdzie manifestowała swą wierność dla Habsburgów, ale to była tylko maska. A po drugie, komu służył Daszyński, zwalczając szlachtę? W Galicji były tylko dwie warstwy oświecone: szlachta i Żydzi; więc jeśli Daszyński zwalczał szlachtę, znaczy — **służył Żydom(!!)**. Logika zaiste... à la Studnicki! A czy walka ze szlachetczyzną nie służyła czasem i **masom pracującym**, aby je wyzwolić ze szlacheckiej niewoli; aby z nich uczynić odrębną, wielką siłę polityczną; aby z nich utworzyć siłę, walczącą o niepodległą Polskę ludową? Nad tym Studnicki nie zastanawia się wcale i zastanawiać się nie chce! „Daszyński nie uświadamiał sobie, że pracował dla Żydów i dla centralizmu" (str. 131). W ten sposób cały szkic o Daszyńskim nabiera charakteru jakiegoś endeckiego paszkwilu. Tak nie pisało o Daszyńskim po jego śmierci chyba żadne poważniejsze polskie pismo burżuazyjne. Tu „publicystyka" (osobliwa) p. Studnickiego spada do poziomu najniższego.

P. Studnicki pisze o Daszyńskim z widoczną wielką niechęcią, nawet **nienawiścią**. Np. Daszyński zwalczał Koło Polskie. „Czy to leżało w interesie kraju?" zapytuje z oburzeniem p. Studnicki. Ten wielki „niepodległościowiec" zdaje się nie rozumieć, że ani bronić interesów ludu, ani uruchomić tego ludu dla walki niepodległościowej było niepodobne bez złamania hegemonii Koła (to zn. reprezentacji — szlacheckiej przeważnie — Galicji w wiedeńskim parlamencie).

A gdy Daszyński wyruszył 6-go sierpnia 1914 r. wraz ze strzelcami do Królestwa, p. Studnicki zaraz mu imputuje najgorsze, egoistyczne pobudki: „miał nadzieję zostania szefem Rządu cywilnego Polski w okresie wojny" (!). Obrzydliwe! Naturalnie, o wielkiej roli Daszyńskiego w r. 1920 prawie nic. Naturalnie, o obronie demokracji polskiej przez Daszyńskiego - marszałka zgoła nic.

Za to kończy swój paskudny szkic p. Studnicki **atakiem na PPS: „Socjalna Demokracja poświęcała interesy produkcji interesom podziału"** (t. zn. konsumcji mas). „PPS wraz z Daszyńskim odegrała dodatniej roli w Polsce niepodległej".

Jest to chyba **najlepsze** „pojmowanie" roli Daszyńskiego, jakie w ostatnich czasach można było spotkać.

Lepiej znacznie wypadły sylwetki tych osób, które są mniej nienawistne p. Studnickiemu ze zrozumiałych względów. Ale nawet sylwetka **Dmowskiego** nas nie zadowala. Wprawdzie p. Studnicki oczywiście położył nacisk na „moskalofilstwo" endeckiego leadera i wydobył (przypomniał) sporo ciekawego materiału, ale nie umie dać ani głębszego portretu psychologicznego, ani socjologicznie wykryć przyczyn powodzeń i klęsk endeckich. Dmowski — to „neurastenik"; Dmowski góruje nad innymi przewódcami endecji „większą dozą męskiego pierwiastka" (!) itp. Nie są to bynajmniej głębsze sposoby dotarcia do istoty człowieka i zjawiska społecznego.

O Piłsudskim pisze p. Studnicki obszernie, a miejscami nawet interesująco (ciekawe epizody). Stawia go — jako działacza — niezmiernie wysoko, ale krytykuje dość stanowczo. Ciekawą jest synteza „sanacyjnych" rządów na str. 61, przy Witosie:

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-ej).

Listy z Hiszpanii

Po ośmiu miesiącach wojny domowej

Nasz korespondent własny z Barcelony, pisujący pod pseudonimem *„O. Cordobano“*, szkicuje nastroje ludu barcelońskiego po ośmiu miesiącach wojny domowej. *Red.*

Kiedyśmy siedem miesięcy temu stwierdzili, że wojna trwa „już“ od miesiąca, wprawiło to nas w prawdziwe zdumienie, pamiętam jeszcze, jak dziś, rozmowę z ówczesnym dowódcą milicji katalońską; powiedział mi on:

„trzeba się będzie szykować na zimę, nie myślę wprawdzie, że wojna potrwa dłużej, niż przez te kilka miesięcy jesiennych, ale w każdym razie musimy być przygotowani na zimę...“

Przeszła jesień, przeszła zima, znów następuje cudowna wiosna hiszpańska; słońce zalewa Barcelonę. A **wojna trwa** i na front wychodzą coraz to nowe bataliony. Obecnie są to już bataljony **wojska regularnego.** Pozatem jednak partie polityczne ofiarowują tak samo „Generalidad“ Katalońskiej własne bataliony ochotników, które mają wejść w skład armii regularnej. Partie robotnicze zaofiarowały 10.000 żołnierzy **dobrowolnych,** nie licząc tych, którzy od początku są w szeregach milicji, lub którzy należą do powołanych roczników. Przyczem jakkolwiek na żądanie partyj zgłosili się **wszyscy** członkowie, komitety lokalne wybrały z nich... **najlepszych** ludzi. Tak samo dzieje się zresztą w całej Hiszpanii; partie socjalistyczne ofiarowują **najlepsze** swe **siły.**

Dla człowieka, który zna temperament, pojęcia, zwyczaje i ideologję ludu hiszpańskiego, ofiary, które ponosi lud hiszpański wszelkich kierunków i ideologij są nader widoczne; ale najbardziej jaskrawym potwierdzeniem gotowości do wszelkich ofiar jest samo właśnie stworzenie **regularnej armii.** Ofiara ta zasługuje na to, abyśmy bez końca powtarzali, że wojnę ludowi hiszpańskiemu narzucono, i że przyjął on na siebie męczeństwo wojny przeciwko międzynarodowemu faszyzmowi, że walczy nie za siebie tylko, a za nas wszystkich, którzy pragniemy przeszkodzić, aby straszliwa fala reakcji zalała świat. W tej walce o naszą i o własną wolność Hiszpanie, najbardziej zacięci wrogowie „militaryzmu“, anarchiści hiszpańscy, najbardziej zacięci wrogowie dyscypliny, kobiety hiszpańskie najbardziej czułe matki, żądają stworzenia **regularnej, wydyscyplinowanej armii ludowej.** Miałem okazję rozmawiania na ten temat z przedstawicielami partyj, syndykatów, grup; w zdumienie mnie wprawiło, jak szybko hasło: „armia ludowa“ zdobyła sobie wszystkie warstwy. Przypominam sobie słowa SANTILLAN, członka Rządu katalońskiego, anarchisty, jednego z pierwszych organizatorów milicyj ludowych:

„Byłem przez całe życie zaciętym wrogiem militaryzmu, opublikowałem nietylko własne broszury antywojenne, lecz wprowadziłem do Hiszpanii całą literaturę europejską, skierowaną przeciwko wojnie; obecnie, skoro zmuszono nas do wojny, musimy uczynić wszystko, aby ją wygrać. Rozumiem, że milicje ludowe nie wystarczają wobec wojennych sił wroga; musimy zatym stworzyć armię, która pozostanie i po wojnie, bo nie ulega kwestii, że Hiszpania, nawet po zwycięstwie, pozostanie zagrożona przez imperialistycznych wrogów, którzy widzą w niej łakomy kąsek“.

„Powiedziała mi niedawno DOLORES BARGALLO, jedna z kierowniczek ruchu narodowo - katalońskiego, przedstawicielka „Esquerry“ czyli Lewicy Katalońskiej a zatem przedstawicielka republikańskiej **burżuazji katalońskiej:**

„jeszcze kilka tygodni temu, kobiety katalońskie coprawda brały udział w manifestacjach i oklaskiwały silne słowa, ale starały się oddalić niebezpieczeństwo od blizkich sobie mężczyzn; obecnie *wszystkie kobiety Katalonii żądają od blizkich swych, aby bronili kraju i wolności.* Zmiana ta nastąpiła po pierwszym bombardowaniu Barcelony, bezpośrednie zapoznanie się z niebezpieczeństwem oraz barbarzyństwo tej napaści— spowodowały, że kobiety katalońskie gotowe są na wszelkie ofiary, aby zapobiec dalszemu barbarzyństwu. W obronie bezbronnych dzieci katalońskich kobieta katalońska gotowa jest poświęcić wszystko.— Żądamy stworzenia armii regularnej i gotowe jesteśmy zastąpić mężów i synów naszych przy warsztatach jaknajcięższej choćby pracy“.

Jak ująć w słowa nastrój, panujący w kraju, w kraju, w którym od ośmiu miesięcy szaleje wojna? w kraju, który od ośmiu miesięcy zapoznaje się tak boleśnie z „polityką międzynarodową“, o której nie miał przed tem pojęcia?, w kraju, który na własnej skórze zaznał dobrodziejstw „kultury“, brak której mu wciąż zarzucano? Jak ująć nastrój ludu, który, zwyciężając tam, gdzie chodziło jedynie o męstwo osobiste, ponosił porażki, gdy technika wojenna wrogów zmuszała go do ucieczki, a który przemógł teraz w sobie strach przed czołgami, przed deszczem bomb, przed motoryzacją, i podczas samej walki przeobraża się i odpowiada techniką na technikę? Jeżeli zrozumiemy temperament hiszpański, który spowodował przesadny i zgubny optymizm pierwszego okresu wojny, to może zrozumiemy też jaknajczarniejszy pesymizm, który chwilami panował wśród samych kierowników, ale który nigdy nie trwał długo, z którego ratuje tu ludzi zupełnie specyficzna hiszpańska właściwość, — **zdrowa i naturalna reakcja,** owe zdwojanie wysiłku po każdej porażce, owa duma „nie pokonanych“. Chciałbym to ująć w ten sposób: duma nie pozwala Hiszpanowi przyznać, że jest zwyciężony, a ponieważ nie może się do tego przyznać, więc zwyciężonym też nie jest, bo w sekundę po porażce walczy znów i to z podwójną energją.

Obawiam się wydać paradoksalnym, ale muszę zaznaczyć, że bardziej niebezpiecznym dla dalszego rozwoju wojny jest zwycięstwo raczej, niż porażka. Powołuję się na opinie najlepszych znawców wojennych w prasie hiszpańskiej, którzy od początku zwycięstw Armii Ludowej pod Guadalajara, nawołują bez ustańku do rozwagi. „Niebezpieczeństwo nie minęło“ oto słowa, któremi najrozważniejsi starają się przytłumić radość tłumów i utrzymać je na tym samym tragicznym poziomie ofiarności, który jest oczywiście konieczny, o ile się dąży do wygrania prawdziwego tej straszliwej wojny...

Więc jakże ostatecznie określić nastrój, który panuje tutaj, w Barcelonie, w tej Barcelonie, niby to dalekiej od wojny, a jednak tak jej bliskiej? Przytłumiony, ale zdecydowany optymizm, gotowość bronienia się do upadłego, a zarazem dumne przekonanie, że Katalończyków się wszyscy ulękną, cały świat międzynarodowych rabusiów i piratów. Ponieważ jednak „strzeżonego Pan Bóg strzeże“, więc powstaje w Katalonii katalońska część“ Armii Ludowej Hiszpańskiej, z pewnością jedna z najlepszych jej części. A życie codzienne płynie tymczasem dalej swym rytmem prawie że nie zmienionym; zakwitły już niektóre drzewa, na głównej alei targ kwiatów mieni się wszystkimi kolorami tęczy; i dziewczęta są radosne i uśmiechnięte... Jakże tragiczną plamą na tym radosnym obrazie są inwalidzi wojenni... A jest ich coraz więcej... Coraz więcej ludzi o kulach, ludzi o jednym ramieniu, ludzi ślepych. Wojna trwa...

O. CORDOBANO.

DOBRY PAPIEROS w tutce PRIMA AIDA

Do góry nogami

Część prasy „sanacyjnej“ napisała o Sejmie i o Senacie po zamknięciu sesji zwyczajnej w słowach raczej życzliwych. W tłumaczeniu na język „ludzi prostych“ brzmiałoby to mniej-więcej tak:

popatrzcieno, popatrzcie! przecie ten Sejm i ten Senat nie są znowuż wcale aż takie złe! umieją sprzeciwiać się Rządowi. I dekretu leśnego niema w dawnej postaci! I pełnomocnictw niema!

A później niby w piosence legionowej:

„bando, bando,
czego ty jeszcze chcesz?..“

***

Bardzo oryginalne podejście do rzeczy. Skąd w ogóle powstała ta swoista „teoria parlamentarna“, że Sejm dopiero wtedy wykazuje własną **niezależność,** jeżeli „sprzeciwia się“ Rządowi? Historia Wielkiej Brytanii zna całe długie okresy, ciągnące się poprzez lata, kiedy Rząd cieszył się **zaufaniem** Izby Gmin, i nigdy nie przychodziło nikomu do głowy „sprzeciwiać się“ Rządowi akurat dla wykazania... niezależności. Wcale nie chodzi o takie „problemy“, tułające się po kuluarach naszej ul. Wiejskiej. Jeżeli parlament obdarza Rząd zaufaniem, — to powinien mu ułatwiać, a nie utrudniać pracę. Jeżeli zaufanie „wymawia“, — to powinien zadeklarować to „wymówienie“ jasno i wyraźnie.

Na tym polega sens najbardziej istotny **każdej** formy parlamentaryzmu.

***

Zagadnienie naszej ul. Wiejskiej sprowadza się do dwuch spraw zgoła odmiennych, niż „sprzeciwianie się“ Rządowi:

SPRAWA PIERWSZA:

dana ordynacja wyborcza **uniemożliwiła** stworzenie **prawdziwej** reprezentacji społeczeństwa;

SPRAWA DRUGA:

powstała więc w praktyce reprezentacja **jednego** obozu politycznego; jak zawsze bywa w takich wypadkach spory ideowe przeobraziły się z punktu w spory osobiste, względnie — w spory klikowe. Na to niema żadnej rady. Proces, który zaszedł, był procesem **nieuniknionym.**

Więc **WNIOSKI?**

Bardzo proste:

1) nie stawiać kwestii **do góry nogami,** bo taka pozycja nienaturalna nikomu nie imponuje;

2) Sejm i Senat rozwiązać;

3) ordynacje wyborcze zmienić;

4) przeprowadzić nowe demokratyczne i swobodne wybory.

Nic innego nie wymyślicie. A represje wobec „krnąbrnych“ dziennikarzy też niewiele pomogą.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

SUKNIE
PŁASZCZE
KOSTJUMY OSTATNIE KREACJE MODY NA SEZON WIOSENNY
poleca „Mirande“
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 152, tel. 6.19-91
FILJA I-SZA Chmielna 14, tel. 6.56-93,
FILJA II-GA Wierzbowa 6, „ 5.44-07, (GMACH HOTELU ANGIELSKIEGO)
HURT—DETAL

Dzieje ludzi wybitnych

(Dokończenie ze str. 2-ej)

„Dziesięcioletnie rządy po-majowe dały przeważnie *ujemne* rezultaty. *Chciano zrobić mocne państwo, a uczyniono słabe społeczeństwo*“...

Trzeba — gwoli objektywności — zaznaczyć przy tym, że p. Studnicki wystąpił w sprawie Brześcia z ostrym protestem. Obecnie żąda amnestii dla Witosa i „zaofiarowania mu wybitnego państwowego stanowiska“. Bo — powiada — wobec braku Witosa, rozrastają się w kraju różne „Wici“... Niech więc, powiada, wraca, ale niech unika... gen. Sikorskiego (!) i wpływów „propagandy czeskiej“.

Wróćmy do Piłsudskiego. Mamy tu szereg zajmujących spostrzeżeń. „Nie był Marszałek szczęśliwy w doborze współpracowników“. P. Studnicki jest raczej zadowolony z przewrotu majowego, ale — powiada „twórczości pozytywnej nie dało się (?) rozwinąć“ (str. 35). Tu znowu — w imię objektywności — stwierdzimy, że p. Studnicki jest wrogiem „monopartyjności“, która „uboży społeczeństwo“. Piłsudskiemu autor bierze za złe zmienność w stosunku do Niemców w czasie wojny. Za to później się „poprawił“: „**Polską politykę zewnętrzną Piłsudski wyemancypował, zwekslował z fałszywego toru, poszedł na zbliżenie polsko - niemieckie**“. „Geniuszem, ani militarnym, ani politycznym nie był“; „brakowało mu wykształcenia ekonomicznego i prawno - państwowego“ (str. 42).

***

Tak, p. Studnicki przechodzi od osoby do osoby, starając się scharakteryzować „portrety“ wybitniejszych ludzi naszej doby. Nieraz znajdujemy (widzieliśmy to) uwagi trafne. Niestety, zacięte „germanofilstwo“, zacięte klasowe nastawienie reakcyjne, brak zrozumienia nowoczesnych ruchów społecznych, brak subtelniejszego rozpoznania psychologicznego psują pracę, która mogła być ciekawą. W szkicu o Daszyńskim te braki zagęszczają się aż w paskudne oszczerstwa...

K. CZAPIŃSKI.

Kwiatki

Uprzywilejowani

P. marszałek Car podniósł jako zasługę, że Sejm stał się wreszcie NIEZAWISŁY w swym działaniu od Rządu; — widzi w tym p. marszałek „AKT DOJRZAŁOŚCI POLITYCZNEJ“ i spełnienie KONSTYTUCYJNEGO OBOWIĄZKU WOBEC PAŃSTWA.

Panowie posłowie: Podoski, Makowski, Miedziński, Duch, Kielak, Chyla, Pochmarski, Starzak i wielu innych, których nazwiska trudno spamiętać mimo ich zasług — entuzjastycznie też oklaskiwali enuncjację p. marszałka, że... Rząd NIE ZAŻĄDA od Sejmu uchwalenia pełnomocnictw do wydawania dekretów!

Ci sami panowie posłowie: Car, Podoski, Makowski, Miedziński, Duch, Kielak, Chyla, Pochmarski, Starzak i wielu innych, których nazwiska trudno spamiętać — w poprzednim Sejmie również mieli zasługę spełnienia obowiązku wobec Państwa, — tylko wtedy nie chodziło o „niezawisłość“ od Rządu i o odmowę udzielenia pełnomocnictw, lecz przeciwnie — zasługą ich było popieranie każdego Rządu i rezygnacja z własnej władzy stanowienia ustaw.

Panowie ci klaskali wówczas tak samo entuzjastycznie, jak teraz — tylko oklaskiwali... nie zapowiedź rządzenia bez pełnomocnictw, lecz przeciwnie — uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach, widząc w tym nie mniej AKT DOJRZAŁOŚCI POLITYCZNEJ i nie mniej — ZASŁUGĘ WOBEC PAŃSTWA.

Co by więc nie zrobili ci zasłużeni posłowie, ZAWSZE JEST TO DOBRE I ZAWSZE JEST KORZYSTNE DLA KRAJU! Mają już pewnego rodzaju przywilej, że wszystko, co zrobią — bez względu na to, co by to było — MUSI być dobre i MUSI być korzystne dla Państwa.

A może w Polsce wartość działania dla Państwa mierzy się nic tym, CO się robi, ale tym, KTO to robi?

n. t.

Ukazała się broszurka
p. t.:
Sprawa żydowska a socjalizm
Polemika z Bundem
Napisal J. M. Borski
Cena groszy 15. Przy kupnie większej ilości egzemplarzy odpowiedni rabat.
Do nabycia w administracji „Robotnika“, Warecka 7.

Jesteś smutny? czytaj „Szpilki“

Stan zdrowia tow. A. Struga

W związku z notatkami, które ukazały się w niektórych wczorajszych dziennikach popołudniowych, dowiadujemy się z radością, że stan zdrowia znakomitego powieściopisarza tow. Andrzeja Struga, uległ znacznej poprawie i nie budzi obecnie obaw.

Dwa akcesy

„Lewiatan“ i obszarnicy zgłosili akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wiadomo: gdy chodzi o zjednoczenie narodu, to oni — przemysłowcy i obszarnicy — są zawsze pierwsi. Zjednoczony w miłości chrześcijańskiej i solidarności społecznej naród — oto szczytny ideał, przyświecający naszym przemysłowcom i obszarnikom. Obcy im wszelki egoizm, a walkę klasową poprostu — odrzucają.

Nie wierzycie? Oto dowód:

Na jesieni r. ub. przemysłowcy i obszarnicy zgłosili inny akces, mianowicie do „pomocy zimowej“. Zadeklarowali tyle a tyle, wzywali codziennie ze szpalt swojej prasy o poparcie akcji pomocy, jednym słowem: jednoczyli naród w akcji miłosierdzia i solidarności społecznej.

Obecnie dokonano bilansu akcji „pomocy zimowej“. Polskie Radio powiadomiło społeczeństwo, że wielki przemysł i obszarnicy (prelegent wyraził się delikatnie: rolnicy) NIE WYPEŁNILI SWYCH ZOBOWIĄZAŃ, NIE DOTRZYMALI DEKLARACJI. Szczegół: rolnicy (t. j. głównie obszarnicy, bo głodująca wieś nie ma co ofiarować) zadeklarowali 40 tys. ton zboża, a złożyli — CAŁE 4 TYSIĄCE!

Tak wygląda „narodowe bałamucenie się“ panów lewiatańczyków, i obszarników. Zjednoczenie narodowe WE FRAZESACH — tak! To popłaca. Ale gdy chodzi o zjednoczenie W CZYNACH, o minimalne chociażby ofiary, albo nawet tylko o okazanie odrobiny serca dla biedoty ludzkiej, tam ich nie ma.

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW. W MYŚL WEZWANIA Z DN. 14.8 1936 R.

Grupa Robotników z Białej Podlaskiej zł. 4.

Koło Młodzieży P.P.S. „Śródmieście“ dla uczczenia pracy Sekcji Dramatycznej zł. 4.

Od robotników w Kołomyi zł. 36.15

DLA STRAJKUJĄCYCH SZEWCÓW

Pracownicy drukarni „Robotnika“ zł. 20.

***

Tow. Jędrzejewski składa na Rob. Tow. Przyj. Dzieci zł. 20 — nieprzyjęte przez p. Hebdzyńskiego.

„Chłopska Prawda“

Leży przedemną, na biurku redakcyjnym, zeszyt 8

„CHŁOPSKIEJ PRAWDY“, organu Centralnego Wydziału Wiejskiego P.P.S.

NA STR. 1 — wielka biała plama.

NA STR. 2 — nieduża biała plama.

NA STR. 3 — średnia biała plama.

NA STR. 4 — dość duża biała plama.

NA STR. 5 — wielka biała plama.

NA STR. 6 — ogromna biała plama.

NA STR. 7 — parę niedużych białych plam.

NA STR. 8 — jedna nieduża biała plama.

***

Jaki to wspaniały sposób „upaństwawiania“ polskiej wsi, „podciągania jej wzwyż“ i budzenia w masach chłopskich poczucia odpowiedzialności za Państwo!

Nieprawdaż?... *AR.*

Najmilsza podróż—to samolotem

Czytajcie prasę socjalistyczną

Z KALISZA

Kompromitacja „sanacji"

w wyborach prezydenta miasta

Naznaczone na dzień 24 b. m. wybory prezydenta miasta Kalisza zgromadziły na sali obrad, prócz radnych i przedstawicieli prasy, tak wielką ilość osób na galerię, jakiej sala ta nie widziała. Zainteresowanie wyborami było tak wielkie, że i duża ilość ludzi czekała przed ratuszem, żywo komentując walory wystawionych kandydatów.

Po otwarciu zebrania wyborczego przez mec. Szala z klubu „sanacyjnego", zgłoszono dwóch kandydatów: Ignacego Bujnickiego z „sanacji" i Stanisława Kowalskiego, człowieka zasłużonego w ruchu niepodległościowym, odznaczonego Krzyżem Niepodległości z mieczami, b. posła i wytrawnego samorządowca, wystawionego przez Klub Socj. Jedności i Kl. Zw. Zaw. W wyniku wyborów kandydat „sanacji" p. Bujnicki, mimo wprzągnięcia całej kliki ludzi i jedynej miejscowej redakcji do akcji wyborczej, otrzymał 19 głosów; drugi kandydat P. P. S. Kowalski — dostał 15 głosów przy 11 czystych kartkach.

Musimy z całą obiektywnością stwierdzić, iż przedstawieciele społeczeństwa kaliskiego w Radzie Miejskiej nie zawiedli pokładanego w nich zaufania, i nie dali się wziąć na lep obietnic i pięknych frazesów „sanacyjnych" menerów.

Panowie z „sanacji" winni wynieść z tego posiedzenia Rady Miejskiej naukę, że opinii publicznej już dzisiaj nie da się „zglajszachtować" dawnymi metodami.

Forsowanie przez przewodniczącego zebrania wyborczego, mec. Szala (który przed dwoma laty przewodniczył także wyborowi prezydenta miasta i walnie przyczynił się do wyboru „sanatora" Sulistrowskiego, którego władze nadzorcze zmuszone były usunąć z tego stanowiska) drugiego głosowania, mimo, że ustawa nie przewiduje tego w wypadku, jaki nastąpił w Kaliszu, zmusiło radnych Socj. Jedności i Kl. Zw. Zaw. do złożenia oświadczenia, że podobne indywidualne interpretowanie ustawy zmusza ich do opuszczenia posiedzenia.

Radni socjalistyczni opuścili salę obrad; tak samo radni Stronnictwa Narodowego; w ten sposób wobec braku quorum, uniemożliwiono przeprowadzenie sztuczek wyborczych w Radzie Miejskiej.

Ujęcie groźnego bandyty

W niedzielę wielkanocną, w pow. brzeskim, w miejscowości Łysa Góra, patrol policyjny natknął się na członka bandy zabitego ostatnio groźnego bandyty Zarzyckiego, niejakiego Władysława Batkę. W czasie pościgu za bandytą wywiązała się strzelanina, w wyniku której Batko został raniony. Po ujęciu, bandytę odstawiono do szpitala powszechnego w Tarnowie. Batko zamordował w swoim czasie policjanta, za co skazany został na 10 lat więzienia. Obecnie poszukiwany był za napad rabunkowy na Kółko Rolnicze w Łoniówce w pow. brzeskim. (PAT).

Na Górnym Śląsku

Echa afery „powstańców" i „sanatorów"

M ki i Feliksa

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał głośną swego czasu sprawę nadużyć b. pracowników Magistratu miasta Katowic: Feliksa i Miki. Byli oni poborcami podatkowymi w Urzędzie Podatkowym Magistratu miasta Katowic i, inkasując podatki w restauracjach i teatrze im. Wyspiańskiego, wystawiali oryginalne kwity, jednak pieniędzy nie oddawali do kasy miejskiej. W ten sposób Feliks sprzeniewierzył około 10 tysięcy zł., a Mika około 8 tysięcy zł.

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał swego czasu Feliksa na 2 lata więzienia, a Mikę na rok więzienia, nie zawieszając im wykonania kary. Od tego wyroku zasądzeni wnieśli odwołanie. Sąd Apelacyjny zniżył Feliksowi karę z dwóch na półtora roku więzienia, nie zawieszając mu wykonania kary.

Ciekawa była rozprawa apelacyjna Miki, który odwołał się tylko od wymiaru kary i prosił sąd o zawieszenie wykonania kary. Powołał się przy tym na to, że w jego bloczku kwitował odbiór pieniędzy również sekwestrator Szymik, który także nie oddawał pieniędzy do kasy miejskiej. Poza tym powoływał się na to, że jest zasłużonym powstańcem i ma liczne odznaczenia. Związek Powstańców Śląskich przesłał do sądu pismo z prośbą o wymierzenie Mice łagodnej kary, motywując to tym że Mika dopuścił się nadużyć z „powodów głębszej natury".

Sąd zatwierdził jednak wyrok w całości i nie zawiesił kary.

Rewizje w Samborze

i zawieszenie TUR-a

(kor. własna).

10 lat mija od chwili założenia Oddziału TUR na terenie m. Sambora; — była to jedyna placówka robotnicza kulturalno - oświatowa w Samborze. Lokal TUR i związków zawodowych był wspólny; do spraw polityki bieżącej, organizacja się nie mieszała.

W sobotę, dn. 20 b. m., tow. Z. Piotrowski wygłosił odczyt p. t.: „Jak różne kraje walczą z bezrobociem"; obecnych było przeszło 120 osób. Takie referaty publiczne odbywały się każdego miesiąca. Miejscowy Oddział postanowił ostatnio ufundować własny sztandar organizacyjny, a ponadto uruchomić kurs dla działaczy społecznych — najpierw wstępny, a następnie wyższy, 6-miesięczny.

Tymczasem dnia 22 marca b. r., władze śledcze przeprowadziły rewizję w lokalu TUR, lokal opieczętowały, akta związkowe zabrały — i doręczyły decyzję Starostwa, zawieszająca działalność TUR., albowiem „zagraża ona bezpieczeństwu i spokojowi"(?), „wykracza przeciw obowiązującemu prawu", „rozdawano ulotki antypaństwowe" (niezgodne z prawdą), i „przekracza uprawnienia statutowe przez „udzielanie lokalu na cele przeciwstatutowe", (związki zaw. są współlokatorami lokalu). Sekretarza Oddziału TUR, tow. Spinnera aresztowano.

Ponadto Wydział śledczy, w obecności przedstawiciela Prokuratury, przeprowadził rewizje u adwokatów: tow. dr. Schorra i mgr. J. Horodinera, członków PPS, znanych w Samborze ze swej działalności na niwie społecznej, jako... u „podejrzanych o działalność komunistyczną"(?). Obaj pozostali na wolnej stopie, żadnej literatury antypaństwowej nie znaleziono u nich, a sam fakt tych rewizyj wywołał zrozumiałe zdziwienie wśród mieszkańców Sambora.

35 dni strajku

w fabryce Szenberga w Warszawie

W fabryce Szenberga (Świętojerska 10) strajk okupacyjny trwa już 35 dzień.

Robotnicy i robotnice zdecydowani są trwać w strajku aż do zwycięstwa, t. j. — cofnięcia przez fabrykanta redukcyj, honorowania umowy zbiorowej, oraz uznania związku delegatów.

Święta strajkujący spędzili w fabryce.

Rachuby fabrykanta, iż robotnicy właśnie przez święta załamią się — spełzły na niczym.

Dotychczasowe konferencje w Inspektoracie Pracy nie dały żadnego wyniku, z powodu uporu p. Szenberga, dążącego przede wszystkim do złamania organizacji.

Strajk trwa.

Wiadomości z całej Polski

80-CIO DNIOWA GŁODÓWKA WIĘŹNIA.

Do szpitala powszechnego przywieziono z więzienia tarnowskiego 40-letniego Aleksandra Kaszczyna, pochodzącego z Brzeźnicy pow. Stryj, odsiadującego 2-letnią karę więzienia za kradzież.

Kaszczyn od 80 dni prowadzi głodówkę, przyczym na zapytanie lekarza więziennego oraz współwięźniów, nie daje odpowiedzi. Mimo stosowania sztucznego odżywiania, stan jego jest beznadziejny.

B. BURMISTRZ I DYR. TOW. ZALICZKOWEGO W CHRZANOWIE ARESZTOWANY

W ub. tygodniu aresztowano w Krakowie b. dyrektora Tow. Zaliczkowego w Chrzanowie Jana Grzelewskiego. Aresztowanie to pozostaje w związku z wykrytą w ub. roku aferą w tymże Tow. Zaliczkowym, w której b. dyr. Augustyn Dziuba osadzony został wraz z kasjerką Towarzystwa G. Ślusarczykową i likwidatorem L. Kosowskim w areszcie śledczym w Krakowie, gdzie do tej pory przebywają.

Nadużycia sięgają kwoty przeszło pół miliona zł.. Sprawa ciągnąca się już blisko rok, jest nadal przedmiotem śledztwa.

70-letni Jan Grzelewski pełnił funkcje dyrektora Tow. Zaliczkowego, sp. z nieogr. odp. w Chrzanowie przez około 40 lat. Ponadto, był przez kilka lat burmistrzem Chrzanowa.

MORDERSTWO DLA POZBYCIA SIĘ WIERZYCIELA

W gminie Łukwica pow. limanowskiego, zamordowany został 28-letni Władysław Sikoń. Sprawcy znęcali się w straszny sposób nad swą ofiarą, łamiąc jej nawet po śmierci nos i żebra. Aresztowani zostali pod zarzutem popełnienia tej zbrodni siostra zabitego Rozalia, mąż jej Franciszek Porębski i brat jego Józef. Ujęci przyznali się do zbrodni, podając jako jej motywy chęć pozbycia się wierzyciela. Denat bowiem otrzymać miał od nich spłatę rodzinną, a że nie mieli pieniędzy na jego wypłatę, drogą morderstwa chcieli uniknąć obowiązku spłaty.

MATKA ZGINĘŁA W OBRONIE CÓRKI

W miejscowości Mochnaczka Niżna w pow. nowosądeckim rozegrała się krwawa tragedia rodzinna. Rolnik tamtejszy Bazyli Sułycz wszczął ze swą żoną awanturę „poczem zaczął ją bić. W obronie maltretowanej stanęła jej matka Anna Garbara, którą Sułycz pobił do utraty przytomności. W drodze do szpitala Anna Garbara zmarła. Policja z Tylicz ujęła zabójcę i odstawiła do więzienia.

WYROK O ZAJŚCIA ANTY-ŻYDOWSKIE W ŚNIADOWIE

Po dwudniowej rozprawie w sądzie okręgowym w Łomży przeciwko 26 oskarżonym o udział w rozruchach przeciwżydowskich w czasie jarmarku w dniu 29 października r. ub. w Śniadowie pow. łomżyńskiego, zapadł wyrok, na podstawie którego skazano 17 oskarżonych na karę po 6 miesięcy więzienia, w tym 10-ciu z zawieszeniem, 9-ciu zaś uniewinniono.

Radio śląskie

ŚRODA, 31 marca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Różne marsze (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Ork. Syrena-Rekord (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna (płyty). 13.58 Wiad. giełd. 15.15 Koncert reklam. 15.35 Życie kult. giełd. 15.40 Na krakowską nutę (płyty). 16.30 Recital Ady Sari (płyty). 18.20 Klasy IV-te urządzają wycieczkę — reportaż w opr. prof. Tadeusza Batleii. 19.20 Beethoven: Sonata es-dur op. 31 nr. 3 — gra Aleksander Brachocki. 19.40 Lud polski na Śląsku Opolskim — pog. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

CZWARTEK, 1 kwietnia.

6.00 Pieśń. 6.03 Od rana na wesoło (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego i J. Klimaszewski — przyśpiewki (z Warsz.). 12.50 Zwiedzajmy Muzeum Cieszyńskie — pog. Ludwika Brożka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Przekładaniec (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Muzyka (płyty). 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 18.20 Pog. akt. 18.30 Parę piosenek w wyk. chóru Eryana (płyty). 18.45 Program 22.45 Wiedeń — miasto muzyki (płyty).

Kącik radiowy

SŁUCHOWISKO Z ŻYCIA MARII STUART.

Rozpowszechniony dziś rodzaj literacki pod nazwą „vies romancees" znalazł swój oddźwięk na terenie słuchowisk radiowych. Pierwszą próbą tego rodzaju jest audycja poświęcona tragicznej postaci królowej szkockiej, Marii Stuart. Eksperymentalną stroną tego słuchowiska będzie łączenie opowieści o Marii Stuart z bezpośrednimi jej przeżyciami. Jako materiał do tego słuchowiska posłużyły: do części lirycznej i opowieści o Marii — dramaty Słowackiego i Fr. Schillera, w przekładzie St. Miłaszewskiego, do części epickiej — książki Zweiga, w przekładzie M. Wassermanówny. Słuchowisko to pomyślane zostało i opracowane przez speakerkę krakowską, L. Meyerholdową. Radiofonizacja i reżyseria spoczywa w rękach W. Radulskiego. Rozgłośnia Krakowska nadaje audycję tę na fali ogólnopolskiej dn. 31.3 o godz. 22.20.

POGODNE MELODIE.

W środę dn. 31.3 program muzyczny nosi charakter pogodny i rozrywkowy. Przed południem przygrywać będzie Mała Ork. P. R. O godz. 15.15 Trio Salonowe wykona utwory kompozytorów polskich i obcych. Narodowe pieśni usłyszą radiosłuchacze o godz. 16.30 w wyk. Witasa i Popławskiego.

Ciekawie zapowiada się koncert solistów, o godz. 17.15. Śpiewak Stanisław Znicz i wiolonczelista Tadeusz Kowalski wykonają drobniejsze utwory wielkich mistrzów, pieśni i arie operowe.

Radio warszawskie

ŚRODA, 31 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.40 Dzien. połud. 12.50 Tyrania gościnności — pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Trio salonowe P. R. 15.55 Skrzynka techniczna. 16.10 Świąteczne odwiedziny — obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 16.30 Najnowsze nagrania tenorów (płyty Odeon). 17.00 Katechizm rycerski -- odczyt. 17.15 Koncert solistów. S. Znicz — śpiew (Warszawa). Akomp. prof. L. Urstein. T. Kowalski — wiolonczela (Toruń). Akomp. I. KurpiszStefanowa. 17.50 Chaos i ład wewnętrzny — rozmowa z przyjacielem — przepr. prof. T. Kotarbiński. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Koncert reklam. 18.45 Program. 18.50 Przegląd wydawnictw rolniczych. 19.00 Międzymorze — St. Żeromskiego rec. Wł. Bracki. 19.20 Al. Głazunow: Koncert skrzypcowy a-moll op. 82. 19.45 Neapol i Wenecja — ojczyzna włoskiej piosenki. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Opowieść o Chopinie — w opr. J. Kaden - Bandrowskiego. 21.45 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki Radiowej. 22.20 Słuchowisko historyczno - literackie „Dwie Marie" Juliusza Słowackiego i Fryderyka Schillera. 23.00 Muzyka tan. (płyty).

CZWARTEK, 1 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 O nowej zmianie kalendarza. 7.00 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego i J. Jerzy Klimaszewski przyśpiewki. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Poranek muz. dla młodz. 12.00 Hejnał. 12.03 Koncert w wyk. Łódzkiej Ork. Salonowej pod dyr. T. Rydera. 12.40 Dzien. połud. 12.50 Bogactwa w niedocenionych na wozach — pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kul. stolicy. 16.20 Chwilka pytań — dla dzieci starszych. 16.35 Koncert w wy. H. Łosakiewicz - Molickiej — sopran. Akomp. B. Wallek - Walewski (z Krakowa). 17.00 Precz z kobietami — felieton, wygł. R. Dalborowa. 17.15 L. Beethoven: Kwintet. Wyk.: Wł. Markiewiczówna — fortepian. W. Smyk — obój. Wł. Manowski — klarnet. E. Wiśniewski — waltornia P. Miller — fagot. 17.50 O książce Zischki: „Japonia" — wygł. J. Kuczawa. 18.00 Pog. akt. 18.10 Kom. śniegowy. 18.13 Wiad. sport. 18.20 Muzyka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Cytryny sycylijskie" Luigi Pirandello. Przekład F. Szyfmanówny. 19.30 Flaczki przy mikrofonie — transmisja z życia. 20.30 Kosów — centrum przemysłu ludowego — felieton wygł. K. Brończyk. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Sylwetki kompoz. polskich — Franciszek Brzeziński. 21.50 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 22.45 Muz. tan. (płyty).

Radio krakowskie

ŚRODA, 31 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 14.00 Lok. wiad. gospod. 14.05 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 15.15 Konc. reklam. 15.30 Fragm. operetkowe (płyt). 16.05 Wiad. z dnia. 16.30 Konc. popularny (płyty). 18.20 Oktet Squire'a (płyty). 18.45 Program. 19.20 A. Glazunow: Konc. skrzypcowy a moll op. 82 (płyty). 19.45 Rec. fortep. T. Gostomskiego. 20.10 Arie z oper Pucciniego (płyty).

CZWARTEK, 1 kwietnia.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Kapela ludowa F. Dzierżanowskiego z przyśpiewkami J. Klimaszewskiego (z Warszawy). 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich. 14.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.15 Muzyka popularna (płyty). 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 Wiadomości sportowe. 16.15 Wiad. z dnia. 18.20 Trybuna młodych muzyków. Melodie i tańce różnych krajów 22.45 Muzyka

---

E. C. Bentley i H. W. Allen 13)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Służący Randholpha, któremu polecono, aby został w swojej sypialni, sąsiadującej z salonikiem — zjawił się zaraz. Było to chude, drobne indywiduum o smagłej twarzy i biegających oczkach Inspektor pomyślał, że w najpomyślniejszych okolicznościach typ ten musiałby robić wrażenie krętacza, — teraz miał wygląd schorowany i przestraszony. Bligh patrzył na niego badawczo przez kilka chwil, potem powiedział ze spokojem, który zdawał się jeszcze potęgować niepokój służącego.

— A więc nazywacie się Szymon Raught?

— Tak, proszę pana.

— Byliście osobistym kamerdynerem zmarłego pana Randolpha i zawsze spaliście tutaj, gdy on przyjeżdżał do Londynu. Czy tak.

— Tak proszę pana.

— Czy jest więcej służby?

— Tutaj nie. Pan Randolph miał całe gospodarstwo w domu w Yorkshire, gdzie mieszkał przez większą część roku. Prócz mnie jest tu tylko kobieta, pani Barley, która pilnuje mieszkania. Ma klucz od drzwi, a do obowiązków jej należy utrzymywać przez cały rok porządek w domu. Pan Randolph chciał, aby było tu wszystko utrzymane w taki sposób, by mógł przyjeżdżać do Londynu bez zapowiedzi i mieć zawsze mieszkanie w pogotowiu. Jeżeli tylko było ono w pogotowiu — a muszę stwierdzić, że było zawsze — pani Barley mogła robić z czasem, co jej się żywnie podobało. Kiedy byliśmy tutaj, robiłem zawsze sam śniadanie i sprzątałem pokoje sypialne.

Bligh, ciągle jeszcze patrząc na Raughta wzrokiem, którego tamten ciągle unikał, rzekł łagodnie:

— To nie należy ściśle do waszych obowiązków kamerdynera?

— Nie myślałem o tym, proszę pana... nie, jeżeli chodziło o pana Randolpha. — Raught przełknął nerwowo ślinę i ciągnął dalej. — Nie liczyłem się z tym, co dla niego robię, gdyż, jak się to mówi, zawdzięczam mu wszystko.

Inspektor chrząknął sceptycznie.

— A ta pani Barley? — zapytał. — Czy nie powinna była przyjść dziś rano?

— Nie wiem, kiedy ma przyjść — oświadczył Raught. — Była tu, kiedy przyjechaliśmy przedwczoraj z Yorkshire, a także wczoraj rano przez godzinę Ale gdy tylko usłyszy o tym, co się stało — przyleci tu zaraz... może pan być pewny.

— A co wiecie o niej?

— To zupełnie przyzwoita kobieta... nie potrzebuję wcale mówić. Przed śmiercią męża — zdaje się, że był stolarzem — odnajmowali jeden z domków pana Randolpha w Humberstone. Słyszałem, że Barley dostał się w złe towarzystwo i wpadł w jakieś kłopoty, z których pomógł mu wyjść pan Randolph, — ale nigdy nie słyszałem żadnego zarzutu pod adresem pani Barley. Od czasu, gdy mąż umarł. mieszka z siostrą, która trzyma pensjonat, używany przeważnie — jak mi mówiono — przez cudzoziemców, — gdzieś w Bayswater, Oldbury Terrace, zapomniałem numeru...

Inspektor zanotował te szczegóły; potem zajrzał do wcześniejszych notatek.

— Gdy przesłuchiwani byliście pierwszy raz rano, wspomnieliście o sekretarzu.

— Tak, o panu Verney. To jegomość, który sprawuje pieczę nad całą akcją dobroczynną pana Randolpha i tak dalej... Mam na myśli jego dobre uczynki, jak się to mówi. Kiedy pan Randolph tu mieszkał..

— A kiedy mieszkał? Ile czasu tu spędzał?

— To nie było regularnie, proszę pana. Co parę tygodni — nie mógłbym określić ściślej, choć czasami zdarzało się to częściej — przyjeżdżaliśmy tu na dwa lub trzy dni. Albo wracaliśmy do Brinton zaraz następnego dnia. Tym razem przyjechaliśmy przedwczoraj, w piątek.

— No, a jaki jest ten pan Verney?

— Często bywał u nas w Brinton... to znaczy w Yorkshire — ale tam nie mieszkał. Ma mieszkanie tutaj, w Londynie, na Purvis Crescent Nr. 36, — koło Willesley Road. Mam wrażenie, że spędza dużo czasu na zarządzaniu Instytutem Randolpha w Kilburn — jest to rodzaj klubu dla młodych mężczyzn i chłopców. Ilekroć byliśmy tutaj, pan Verney przychodził — miał własny klucz od zatrzasku — i omawiał interesy. Powinien już tu być, proszę pana.



Dlaczego ceny skaczą?

Kiedyś przyrzekł nam pan
premier,
„O drożyźnie myślę.
Spekulantów i lichwiarzy
Do Berezy wyślę!“

Lecz dotychczas spekulanci
Chodzą na wolności,
Z tego więc powodu ceny
Skaczą aż z radości...

Tad.

Pod ostrym kątem

Wesołe były święta...

Minęły już święta. Znowu wkraczamy w szare zwykłe robocze dni. Ciekawe jednak, jak te dni świąteczne spędzał świat pracy? Oto sprawdza się znowu powiedzenie, że dla tych, którzy mają pieniądze, rok cały święto, dla biedaków zaś nawet dzień świąteczny niczem się nie różni od szarego zwykłego dnia.

Ej, wesołe mieli święta górnicy z kopalni „Giesche“. Długie dni i noce siedzieli w mrocznych głębiach kopalni, trwając w „polskim strajku“. Okupację z głodówką urządzili. Religijni, widać, ludzie. Postu pilnie przestrzegali... Siedzieli więc w ciemnicy doby długie i ponure jak wieczność i głodowali. Aby baroni węglowi, który miliony zbijają i z Polski wywożą, dołożyli im po kilka złotych — na święta. No i podczas tej głodówki jeden z górników, człek widać słaby, zmarł. Ot, drobnostka, jeden górnik, cóż to znaczy? Tysiące, dziesiątki tysięcy przecież czekają, aby zastąpić go przy ciężkiej harówce w głębinach mrocznej kopalni...

Wreszcie baroni węglowi, szlachetni panowie o miękkich sercach, kapnęli robotnikom po kilka złotych — na święta. Niech się ludek bawi, niech sławi pańskie gestl... I wesołe, huczne święta mieli górnicy z „Giesche'go“. Tylko, żując kęs chleba z plasterkiem kiełbasy, każdy wspominał towarzysza, który zginął „czarną śmiercią“ w mroku kopalni. Jawiał się cień towarzysza, ponuro stawał w drzwiach, składał życzenia — „wesołych świąt“ i do świątecznego zasiadał stołu...

Pracownicy biurowi T-wa Ubezpieczeń „Europa“ w Warszawie ogłosili strajk okupacyjny. W walce o swe słuszne prawa sięgnęli do tej ostatniej, rozpaczliwej broni. Strajk trwa od tygodni. Pracownicy nie opuszczają swych miejsc przy biurkach. Jedzą i śpią przy biurkach. A dyrektorzy „Europy“, europejczycy w każdym calu, usiłują różnymi szykanami złamać upór „knąbrnych“ pracowników. Dni świąteczne pracownicy spędzają w „Europie“. Nie w barze, restauracji czy dancingu o tej nazwie, lecz w lokalu Tow. Ubezpieczeń „Europa“ — przy biurkach. Wesołe mieli święcone... Nie przy „wspólnym stole“ z dyrektorami Towarzystwa, bo ci lepsze mieli święta, przy uginających się od mięsiwa, babek i butelek, stołach... Pracownicy przy biurkach siedzieli, kałamarze i pióra oglądali i... ślinkę łapali.

Wesołe też mieli święta bezrobotni. Wprawdzie jeszcze zimno przejmowało niezgorsze, z winy „gorących serc“, co to miały zwalczyć mróz, ale można już było w parku albo w alejkach na ławeczce usiąść, nogę na nogę założyć i marzyć, jakby to było pięknie, gdyby... Ej, pięlna to rzecz święta. Można ulicami chodzić, podziwiać w oknach wystawowych zajączki czekoladowe, baby fantazyjne, butelczyny pękate, zwoje kiełbas i szereg innych cudowności. Możnaby w nieskończoność patrzeć, tylko że tak coś wnętrzności szarpie i dziwna słabość człowieka ogarnia... Nogi się uginają, aż o mur oprzeć się trzeba...

Ej, wesołe były święta.

—

Czy Lewiatan zostanie... sardynką?

Obóz Zjednoczenia Narodowego ma stanowić zgraną i zwartą organizację, opartą o wskazania deklaracji płk. Koca. Wiadomo, że obecnie zagadnienia gospodarcze są najważniejsze, one warunkują wszystkie posunięcia polityczne, od ich należytego rozwiązania zależą wszelkie plany rządu, dla całej ludności są one również podstawowego znaczenia.

Tymczasem na łamach „Gazety Polskiej“ organu dającego najbardziej autorytatywne wyjaśnienia deklaracji płk. Koca toczą się właśnie na tematy gospodarcze polemiki w tonie tak ostrym, że o jakimś wspólnym zdaniu w zjednoczonym obozie nie może być mowy.

Poseł Andrzej Wierzbicki, dyrektor „Lewiatana“ jest jednym z filarów tego obozu, a równocześnie na łamach najbardziej oficjalnego organu tegoż właśnie obozu spotykają go nie tylko ostre pouczenia, ale i bardzo stanowcze groźby.

P. Wierzbicki w odpowiedzi na artykuł „Prostego człowieka“ zamieszczonej w „Gazecie Polskiej“ na pierwszej stronicy ruga wprost nieprzyzwoicie owego prostego człowieka i stwierdza kategorycznie, że ceny surowców i półfabrykatów, podobnie jak ceny produktów rolnych muszą rosnąć. O wzroście wynagrodzeń, czy zwiększeniu stanu zatrudnienia nie wspomina naturalnie ani słówkiem. Zarzuca owemu „prostemu człowiekowi“, że wpada w patetyczny melodramat i kończy cytatem z Mickiewicza:

> „Niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział, nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział.“
> Oj, niedźwiedziu, niedźwiedziu...

Ów „prosty człowiek“ należy też widocznie do O. Z. N. bo redakcja bierze go w obronę i taką daje reprymendę p. Wierzbickiemu:

> „Przypowiastkę o niedźwiedziu zachowamy sobie do najbliższej sposobności, kiedy nietrudno będzie ją odwrócić. Właściwie moglibyśmy to zrobić już teraz. Gdybyś też — Lewiatanku — Ty nieco ciszej siedział; gdyby wszystkie Twoje „Kuriery“, „Depesze“ i tyle, tyle innych, nie wpadały codzień w ten błąd, który p. Wierzbicki na wstępie swego listu zarzuca naszemu gościowi z przed dwóch dni, Prostemu Człowiekowi. Że — mianowicie — wpada w „patetyczny melodramat“.

A dalej:

> Lewiatan ma nieznośny obyczaj robić z takiego rodzaju zagadnień „patetyczny melodramat“. Do spraw, gdzie chodzi o powiększenie o złotówkę zysku lub zmniejszenie o złotówkę straty — dorabia się w „Kurierkach“, „Depeszach“, przemowach, uchwałach — motywację patriotyczną, europejską, światową, kosmiczną, astralną. A gdy ktokolwiek odważy się wyrazić wątpliwość, czy przypadkiem nie wchodzą tu w grę pobudki niezupełnie astralnej natury, zarzuca mu się nastawanie na całość Ojczyzny i cywilizację europejską. Poza tym, z reguły do pięciu argumentów rzeczowych i prawdziwych dorzuca się niepotrzebnie drugie pięć, zgoła dętych i naciąganych. Otóż to wszystko razem pachnie człowiekowi prostemu — za pozwoleniem p. prezesa — obłudą i „nakręcaniem“.
>
> A więc — umówmy się, drogi Lewiatanie: jeśli Ty będziesz ciszej siedział, to i niedźwiedź będzie spokojniejszy.
>
> „Nie drażnić niedźwiedzi“. To stara zasada. dzięki nieprzestrzeganiu której już niejeden Lewiatan stał się... sardynką“.

No, no! Bardzo to byłoby interesujące zobaczyć owego potężnego Lewiatana, ciążącego swymi wpływami na całym życiu gospodarczym — jest bowiem organizacją wielkiego przemysłu, handlu i finansów—w roli skromnej sardynki i to może jeszcze hermetycznie zamkniętej w blaszanej puszce!

Nikt bardziej, niż klasa robotnicza, nie cieszyłby się z tej przemiany. Ale niestety nie wierzymy, by nawet redaktorom „Gazety Polskiej“ udał się ten eksperyment!

Na szerokim świecie

Kombatanci francuscy pozdrawiają bohaterów z pod Guadalajara

Pułkownik Raynal, komendant i bohaterski obrońca fortecy Vaux w 1914—1918, wystosował do gen. Miaja następujący telegram w imieniu byłych wojskowych z okręgu Pirenejów:

„Wyrażamy Wam głęboki szacunek, generale Miaja, żołnierzu nieustraszony. Przesyłamy słowa głębokiego podziwu dla bohaterstwa i poświęcenia walczących żołnierzy pod Waszymi rozkazami. Serdeczne życzenia zwycięstwa nad hordami najeźdźców republikańskiej Hiszpanii.

Akcja André Malraux w Ameryce na rzecz Hiszpanii Ludowej

Znany pisarz francuski Andre Malraux, który przez kilka miesięcy był dowódcą eskadry lotniczej w Madrycie, wyjechał na urlop zdrowotny do Francji. Po krótkim odpoczynku wyjechał do Ameryki i tam występując publicznie, nawoływał masy amerykańskie do popierania armii ludowej. Jak donosi prasa francuska, Malraux w czasie swojej podróży zebrał 1 i pół miliona dolarów dla armii ludowej.

Strajk robotników w Glasgow

27 b. m. w Glasgow wybuchł strajk 2000 robotników, zatrudnionych przy budowie okrętów transatlantyckich.

Strajkujący żądają podwyżki płac o jeden penny na godzinę.

Sportowcy w obronie republiki

Korespondent czeskich gazet w Hiszpanii W. Sinkula opisuje powstanie batalionu narciarzy t. zw. „Batalionem Alpino“.

W sierpniu ub. r., pisze Sinkula, na ulicach Madrytu pojawiły się plakaty, wzywające narciarzy do zaciągania się w szeregi specjalnego oddziału. Inicjatywa wyszła od sławnego 5-go pułku zjednoczonej młodzieży socjalistycznej. Sportowcy stawili się na apel. Kluby sportowe „Penialara“, „Excursio“ i „Kultura“ wyposażyły ten batalion w swój sprzęt narciarski.

Dziś batalion ten pełni służbę w górach na froncie Guadarama i zdobył już liczne odznaczenia.

CZYTAJCIE „TYDZIEN ROBOTNIKA“!

Oszczędnościowa polityka Elektrowni Łódzkiej powodem śmierci montera

Pył węglowy wydobywający się z kominów Elektrowni jest szkodliwy dla zdrowia mieszkańców

Jak już podawaliśmy w ubiegłym tygodniu; miały miejsce **dwa śmiertelne wypadki porażenia prądem, przy czym w obu wypadkach ponieśli śmierć monterzy elektrowni łódzkiej.**

Sprawa powyższych wypadków wywołała silne zaniepokojenie opinii publicznej a równocześnie zainteresowanie wśród czynników miarodajnych.

Szczególną uwagę zwróciła na te wypadki Inspekcja Pracy, która postanowiła zwołać specjalną komisję fachową, dla zbadania wszechstronnie warunków pracy i bezpieczeństwa w elektrowni łódzkiej.

W pierwszym rzędzie poważne zainteresowanie budzi wypadek montera Stefana Kosińskiego zamieszkałego przy ul. Radwańskiej 56.

Tragizm tego wypadku podnosi fakt, że Kosiński miał w święta wielkanocne wstąpić w związki małżeńskie.

Kosiński, jak to już obecnie stwierdzono padł na posterunku ratując urządzenie elektrowni przed znacznym zniszczeniem.

Mianowicie podczas pracy zauważył, że jedna z dwunastu olbrzymich turbin stanęła wskutek defektu. Ponieważ groziło to zniszczeniu pozostałych urządzeń w razie niewyłączenia prądu o mocy 40.000 wolt, Kosiński kosztem własnego życia uratował urządzenie elektrowni od zniszczenia, sam jednak padł ofiarą.

W sprawie Kosińskiego, nie zależnie od kwestii odpowiedzialności za sam wypadek, powstał również spór na tle wypłacenia odszkodowania po zmarłego.

Zakład ubezpieczeń od wypadków wysuwa zastrzeżenia, iż Kosiński padł śmiercią ratując majątek elektrowni i z tej racji odszkodowanie winna wypłacić elektrownia.

W drugim wypadku, w którym śmierć poniósł monter Józef Ciechanowski przy wyłączaniu transformatora na terenie elektrowni przy ul. Targowej 55, ustalono, że drzwiczki w transformatorze były przeżarte rdzą i prąd wyładował się do ziemi, tak że istniało niebezpieczeństwo porażenia pośrednio, bez zbliżania się do transformatora.

Te spostrzeżenia właśnie spowodowały, że Inspekcja Pracy zainteresowała się sprawą warunków pracy i bezpieczeństwa w elektrowni łódzkiej i powołuje obecnie fachową komisję celem przeprowadzenia badań i stwierdzenia kto ponosi winę za śmierć monterów?

* * *

W dniu 1 kwietnia r.b. przed sądem starościńskim w Łodzi odbędzie się sprawa przeciw elektrowni łódzkiej którą reprezentować będzie dyrektor zarządzający p. Ludwik Tołłoczko.

Mieszkańcy ulicy Przejazd i innych sąsiadujących z elektrownią od dłuższego już czasu występowali ze skargami przeciw elektrowni o zanieczyszczanie powietrza.

Elektrownia mianowicie używa do palenia miału węglowego, który przy silnym prądzie powietrza w stanie niespalonym ulatnia się z kominów w postaci drobnego gryziku węglowego i roznoszony jest na dość znacznej przestrzeni, szczególnie w czasie silniejszych wiatrów.

Pył węglowy osiada niejednokrotnie grubszą warstwą na ulicach i domach, uniemożliwiając otwarcie okien, co jest szczególnie uciążliwe w porze letniej. Wdychanie tego pyłu działa również szkodliwie na mieszkańców okolicznych ulic.

W wyniku tych skarg władze zainteresowały się tym zjawiskiem i obecnie pociągnęły dyrektora elektrowni Ludwika Tołłoczkę do odpowiedzialności karno administracyjnej.

W zależności od wyniku rozprawy, władze powezmą dalsze decyzje odnośnie urządzenia przez elektrownię łódzką odpowiednich przyrządów uniemożliwiających wydobywanie się pyłu węglowego z kominów.

Kryzys mija — bieda trwa!

Wiadomo, że o rynku spożywczym decydują nie garść bogaczy, ale szerokie masy konsumentów. Ponad wszelką wątpliwość stwierdziły to święta. Przede wszystkiem ludzie, którzy nie potrzebują liczyć się z pieniędzmi, wyjeżdżają i do dobrego tonu należy spędzać święta w Zakopanem, czy Krynicy, gdzie ceny pensjonatów i hoteli osiągają fantastyczne wysokości.

Ci, którzy zostali w Łodzi, jakby nie używali świąt i jakby nie byli gościnni mają po jednym żołądku — masa stanowi o rozmiarach zbytu, a ta masa pracująca wciąż bieduje i nie może sobie pozwalać na huczne święta. Ruch przedświąteczny w handlu spożywczo kolonialnym był słaby! Kupcy dali się wziąć na wiadomości prasowe o ożywieniu w życiu gospodarczym, zakupili znaczne zapasy różnych artykułów spożywczych i... wpadli. W sobotę gdy grozilo zostanie z zapasami przez święta i stratę z powodu zepsucia się urządzano formalne wyprzedaże po zniżonych cenach i ludzie którzy zakupy robili wcześniej kiepsko na tym wyszli, bo płacili znacznie wyższe ceny.

Ten słaby ruch przedświąteczny doskonale ilustruje sytuację! Kapitaliści na ożywieniu rynku przemysłowego i handlowego zarabiają a masy pracujące biedują i głodują.

W kasach państwowych też widocznie nie czuć zwiększonych wpływów, gdyż wszystkie urzędy państwowe w Łodzi otrzymały zalecenie stosowania jak najdalej idących oszczędności przy wykonywaniu nowego budżetu państwowego na rok 1937/38. Jak wiadomo bowiem, nowy rok budżetowy rozpoczyna się w dniu 1-go kwietnia rb. Oszczędności dotyczyć mają nie tylko wydatków osobowych, ale i rzeczowych, przy czym nacisk należy kłaść na oszczędzanie nawet najdrobniejszych sum, jak wydatki kancelaryjne i t. p.

Dla państwa i klasy pracującej kryzys jeszcze nie minął!

Strajk w Widzewskiej Manufakturze zlikwidowany

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem Inspektora Pracy Kakowskiego odbyła się konferencja w sprawie strajku majstrów Widzewskiej Manufaktury.

Majstrowie byli reprezentowani przez ob. Milewskiego z Unii, oraz 5 delegatów, w imieniu firmy występowali dyr. Eborowicz, Matysek i 2 kierowników.

Przedstawiciele firmy po dłuższej dyskusji zgodzili się na ponowne przyjęcie do pracy wszystkich majstrów, żądając jednakże obniżki płac, przeciwko czemu majstrowie ostro zaprotestowali.

Ostatecznie postanowiono spór przekazać komisji arbitrażowej.

Pracę majstrowie podejmą w dniu dzisiejszym po 5 tygodniach strajku.

O decyzji Inspektor Kakowski powiadomił Okr. Inspektora oraz Min. Op. Społ. które wyznaczy arbitra.

Firma zobowiązała się do przyjęcia majstrów na dawne stanowiska i niestosowania represji za strajk.

Ostatnie dni Rady Miejskiej

Według krążących pogłosek, w dniu jutrzejszym nadejść ma do Łodzi dekret o rozwiązaniu Rady Miejskiej. Nominacja Rady Przybocznej mającej się składać z 36 członków, nastąpi w bieżącym tygodniu.

O umowę zbiorową dla drukarń chustek

Z dniem 31 b. m. upływa termin umowy zbiorowej zawartej dla robotników zatrudnionych w drukarniach chustek.

W związku ze znacznym wzrostem kosztów utrzymania, robotnicy wystąpili do Inspektora Pracy z wnioskiem o zwołanie konferencji i podjęcie rokowań o nową umowę zbiorową, której tekst został przedłożony przez robotników.

Robotnicy domagają się pod wyższenia płac ze względu na podrożenie cen artykułów żywnościowych.

W sprawie tej Inspektor Pracy zwołał konferencję na 2 kwietnia r. b.

Czy przedsiębiorcy sprowokują strajk w przemyśle budowlanym?

Na dziś zwołana została w Okręgowym Inspektoracie Pracy powtórna konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu budowlanego.

Opracowany przez międzyzwiązkową komisję tekst nowej umowy zbiorowej, przewiduje płace dla murarzy i cieśli oraz pomocników przecięcie o 20% wyższe niż w roku ubiegłym.

Zgodnie z uchwałami ogólnych zgromadzeń robotniczych budowlarze, ze względu na to iż z dniem dzisiejszym upływa ter min dotychczasowej umowy zbiorowej, w razie nieuzyskania porozumienia zapowiadają strajk w obronie swych postulatów.

Zwłaszcza, że ze względu na wyjątkowo pomyślną koniunkturę zyski przedsiębiorców będą niewątpliwie duże.

Likwidacja zatargu w firmie Kahlert

W fabryce Kahlerta przy ul. Senatorskiej 4 przed niedawnym czasem miał miejsce strajk na tle niewypłacania należności robotniczych.

Spór został zakończony w ten sposób, że towary sprzedano nakładcom i z uzyskanych wpływów pokryto należności robotnicze po 74 zł. na głowę.

Twoim jedynym pismem porannym jest „ŁODZIANIN“ popołudniowym „Walka Ludu“

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stanielewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45. B. Głuchowski, Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

Teatr Miejski

Dziś w środę o godz. 8.30 wiecz. przemiła komedia Raphaelsona „Gdyby młodość wiedziała a starość mogła". Ze względu na wyjazd Antoniego Różyckiego, grającego w sztuce tej rolę główną, „Gdyby młodość wiedziała a starość mogła", grana będzie już po raz bezwzględnie ostatni. Ceny zniżone.

W czwartek i w piątek o godz. 8.30 wiecz. komedia Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant" — również po cenach zniżonych.

Na ukończeniu pod reżyserią Konstantego Tatarkiewicza świetna komedia autora „Prywatnego życia pięknej Heleny" — L. H. E. Huxley'a p. t. „Wiosenne porządki".

Teatr Polski

Dziś, w środę, dnia 31 marca b. r. o godz. 8.30 wiecz. specjalne przedstawienie ulgowe sztuki B. Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren" z Ireną Horecką w roli głównej, urządzone staraniem Stow. Kultur-Liga.

Jutro, w czwartek, dnia 1 kwietnia, oraz w piątek, dnia 2 kwietnia o godz. 8.30 wiecz. dana będzie świetna komedia St. Kiedrzyńskiego p. t. „Raz się tylko żyje". W rolach głównych: J. Gosławska, Z. Sykulska, K. Leszczyński, M. Zoner i B. Bolkowski. Reżyserował M. Zoner.

Już za kilka dni premiera znakomitej komedii M. Bałuckiego „Klub kawalerów". Reżyseria dyr. H. Moryciński.

Teatr Popularny

(Ogrodowa 18)

Dziś, w środę, dnia 31 marca b. r. o godz. 8.15 wiecz. grana będzie świetna komedia Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Raz się tylko żyje". W rolach głównych: J. Gosławska, Z. Sykulska, K. Leszczyński, M. Zoner i B. Bolkowski. Reżyserował M. Zonera.

Wyjaśnienie

Do komunikatu Pasty, zamieszczonego w sobotnim numerze naszego pisma, wkradła się omyłka.

Mianowicie; za rozmowy nadliczbowe w roku 1934 płaciło w kategorii pierwszej 16,47 proc. abonentów po zł. 5,51 miesięcznie, a nie po zł. 9,76. W kategorii drugiej 31.15 proc. abonentów nie miało rozmów nadliczbowych, a 13.61 proc. abonentów płaciło średnio po zł. 9.76 miesięcznie.

Wypuszczone omyłkowo powyższe dane nie zmieniły ogólnej cyfry i jak wynika z udzielonych nam źródłowych informacyj opłaty telefoniczne w roku 1936 zostały obniżone przez Pastę w porównaniu z rokiem 1934 o 25,34 proc.

Dodatkowa komisja poborowa

Dziś, w środę, dn. 31 marca r. b. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 urzędująe dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź-Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1915 i starszych roczników, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego, zamieszkałą na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów P. P. i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Wypadek przy pracy

W firmie Rozen i Wiślicki przy ul. Senatorskiej 29 uległ wypadkowi przy pracy robotnik 24-letni Bolesław Boszczyński, zamieszkały przy ul. Miedzianej 12.

Boszczyński doznał zmiażdżenia palców obu rąk. Ranego opatrzył przybyły lekarz pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Nie chcą zapłacić robotnikom 13.000 zł. należności

Do Sądu Pracy w Łodzi wpłynęły pozwy 32 robotników firmy Horowicz i Szafir, przędzalnia zarobkowa przy ul. Lipowej 83.

Firma pozostaje pod zarządem syndyka masy upadłości adw. Littauera.

W połowie 1935 roku firma zarządziła 3½ tygodniowy postój, zwalniając robotników przy czym zobowiązała się wypłacić im odszkodowanie za postój w wysokości 50% stawki biorąc za podstawę 6 dniowy tydzień pracy.

Odszkodowania tego jednak robotnikom nie wypłacono, wobec czego obecnie wystąpili z pozwami przeciw firmie, przy czym dołączyli pretensje z tytułu należności za urlop i godziny nadliczbowe, tak że łączna suma pretensyj wynosi 13.000 zł.

Pomoc zimowa się kończy

Z wielkim szumem i dużą reklamą rozpoczęta pomoc zimowa dla najbardziej dotkniętych kryzysem bezdomnych i bezrobotnych, skazanych na głód nędzę i poniewierkę kończy się, bo i zima się kończy. Według oficjalnej zapowiedzi Naczelnego Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym cała akcja zakończy się 30 kwietnia.

Sprawozdanie zestawione dla całego kraju podaje następujące cyfry:

W grudniu, t. j. w 1-szym miesiącu akcji, z pomocy zimowej korzystało 322.000 rodzin bezrobotnych, w styczniu — 336.000, a w lutym — 369.000 rodzin, czyli ogółem około półtora miliona osób. W styczniu dożywiano 355.000 dzieci, w lutym — 399.000, w marcu — 474.000 dzieci.

Z cyfr tych wynika, że tylko część bezrobotnych korzystała z pomocy i to w wielu wypadkach bardzo niedostatecznej.

Niektóre środki, jakimi rozporządza Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej są już na wyczerpaniu. Np. rozdano dotąd około 9.000 ton węgla, a więc prawie cały zapas.

W powziętych na zakończenie posiedzenia odbytego w Ministerstwie Opieki Społecznej uchwałach Wydział Wykonawczy stwierdził:

„Ofiarność na pomoc zimową dała poważne rezultaty. Dzięki udziałowi najszerszych rzesz społeczeństwa akcja pomocy zimowej objęła w ciągu ubiegłych miesięcy setki tysięcy rodzin bezrobotnych, dożywiła setki tysięcy dzieci.

Nie wszyscy jednak spełnili swój obywatelski obowiązek. Niektórzy, nieliczni zresztą obywatele zupełnie uchylili się od udziału w tym akcie solidarności narodowej — wiele natomiast osób ograniczyło swój udział do złożenia deklaracji, nie uiszczając zaciągniętego w ten sposób długu".

Bardzo oględnie i delikatnie mówi uchwała o tych „niektórych"! A wiemy kto to są ci... niektórzy! Wszystkim pracującym, czy to są urzędnicy rządowi i samorządowi, czy prywatni, wszystkim robotnikom bardzo skrupulatnie i sumiennie ściągano kwoty na pomoc zimową przeznaczone, o wiele natomiast mniej sumiennie przeróżne przedsiębiorstwa narazie bardzo duże i bogate owe ściągnięte pieniądze odprowadzały do kasy komitetu. Wiele kwot wpływa dopiero obecnie, gdyż już zima minęła, a gdy były najpotrzebniejsze służyły jako bezprocentowy kapitał obrotowy. Wiemy z cyfr oficjalnie ogłoszonych, że klasy posiadające to właśnie są, co do których uchwała stwierdza, że ograniczyli swój udział ...do złożenia deklaracji! Kapitaliści wszelkiego rodzaju i typu mają jednakowe maniery: umieją brać i chować, ale dawać nawet, gdy rząd wzywa i namawia, nie lubią. Nie wzrusza ich wcale największa nawet nędza i sumienie mają tak zahartowane, że umieją tylko wyrzucać na bruk. Zysk i kalkulacja to ich bóstwa!

Dwie ofiary krwawego dramatu

W dniu wczorajszym dom przy ulicy Przędzalnianej 88 był widownią krwawego dramatu. W domu tym posiada sklep rzeźnicky niejaki Matusiak. U Matusiaków pracowała od paru miesięcy 20-letnia Ewa Szymańska. Od pewnego czasu Szymańska zaczęła zdradzać pewne przejawy rozstroju nerwowego. W dniu wczorajszym Szymańska w rozmowie ze swą chlebodawczynią zaczęła się uskarżać na swój los, mówiąc, że w takich warunkach nie warto w ogóle żyć. Ta próbowała ją jak mogła uspokoić, dziewczyna jednak była niepocieszona. W pewnym momencie Szymańska zbliżyła się do biurka swego chlebodawcy-Matusiaka i wyjęła stamtąd naładowany rewolwer, poczym wbiegła do sąsiedniego pokoju i zamknęła się na klucz. Wówczas Matusiak polecił swemu praktykantowi — 21-letniemu Konstantemu Twardowiczowi, ażeby przez okno — mieszkanie znajduje się na parterze — dostał się do pokoju, — w którym służąca się zabarykadowała i odebrał jej broń. Na widok wspinającego się po murze praktykanta, Szymańska strzeliła doń z rewolweru, raniąc go w pierś, zaś w następnej chwili wycelowała broń w swoją stronę i strzeliła sobie w serce.

Przybyły na miejsce krwawych wypadków lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził już zgon Szymańskiej, zaś Twardowicza w stanie ciężkim odwiózł do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Twardowicz ma przestrzelone lewe płuco, mimo to życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Policja prowadzi dochodzenie.

Strajk w fabryce maszyn Weigta

W fabryce maszyn Weigta przy ul. Senatorskiej 7/9 wybuchł w dniu wczorajszym strajk okupacyjny na oddziale mechanicznym.

Powodem strajku jest wydalenie 4 robotników bez podania motywów.

Strajkujący domagają się wycofania wymówień.

Na piątek dn. 2 kwietnia Inspektorat Pracy zwołał na wniosek klasowego związku metalowego konferencję w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy robotników firmy Weigt.

Organ „Wici" „Chłopskie Życie Gospodarcze" zawieszone

Na terenie Łodzi wychodził tygodnik „Chłopskie Życie Gospodarcze", organ związku młodzieży wiejskiej „Wici" województwa łódzkiego. Decyzją Sądu Okręgowego z dnia 25-go marca rb. na wniosek starostwa grodzkiego łódzkiego wspomniane czasopismo zostało zawieszone.

„Porwana" uczennica wróciła do domu

Przed kilku dniami doniesiśmy o tajemniczym zaginięciu 15-letniej Heleny Żółtowłos, uczenicy gimnazjum Skrzypkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Poprzecznej 3. Dziewczyna wyszła z domu dnia 15-go marca r. b. i nie wróciła już do domu. Rodzice powiadomili policję która rozesłała rysopis zaginionej do wszystkich posterunków policyjnych w kraju, zachodziło bowiem podejrzenie, że Żółtowłosówna padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

W dniu wczorajszym Helena niespodzianie wróciła do domu swych rodziców którym oświadczyła, że przez cały czas bawiła u krewnych swoich w Poznaniu.

Przygoda w cyrku

W cyrku Staniewskich przy Al. Kościuszki 5/7 miał miejsce wypadek. Mianowicie 16-letni Izaak Chojnacki, zamieszkały przy ul. Podleśnej 4 bawiąc w menażerii, wskutek lekkomyślnej ciekawości zbliżył się zbytnio do klatki, w której umieszczony był lew.

Lew schwycił ciekawego młodzieńca za rękę i jedynie dzięki niezwłocznej pomocy obsługi cyrkowej, Chojnackiego zdołano uratować.

Chojnacki odniósł rany szarpane prawej ręki. Przybyły lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł rannego do domu.

NA RATY! płaszcze damskie, męskie i dziecinne. Kostiumy damskie i ubrania męskie. Przyjmujemy obstalunki. **„Konfekcja Ludowa"** Pl. Wolności 7, w bramie.

Prywatna Przychodnia wenerologiczna
choroby weneryczne i skórne
od 8 rano do 9 wiecz. w niedzielę od 9—1.
Panie przyjmuje kobieta lekarz.
Piotrkowska 161.
Porada 3 zł.

Wiadomości sportowe

Boks

Ostatni mecz z cyklu drużynowych mistrzostw Polski

W nadchodzącą niedzielę 4 kwietnia odbędzie się w sali Teatru Polskiego przy ul. Cegielnianej 27 o godzinie 11.30 przed południem ostatni w tym sezonie w Łodzi mecz o mistrzostwo drużynowe Polski pomiędzy IKP a warszawskim Okęciem.

Poprzedni mecz tych drużyn rozegrany w Warszawie, zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Jak się dowiadujemy, IKP do spotkania tego przygotowuje swój najsilniejszy skład, gdyż mecz ten zadecyduje o ostatecznej kolejności. Możliwe, że w ramach tego spotkania dojdzie do sensacyjnej walki Chmielewski—Pisarski. Zaznaczyć należy, że byłby to ostatni mecz Pisarskiego w barwach Okęcia, gdyż jak to podawaliśmy, pięściarz ten podpisał już zgłoszenie do łódzkiego Geyera.

Bilety w przedsprzedaży nabywać można w kasie Teatru Polskiego.

Lekkoatletyka

Przed mistrzostwami okręgu w biegach na przełaj

W niedzielę 4 kwietnia na boisku Wimy o godzinie 10 rozegrane zostaną pierwsze w tym roku mistrzostwa okręgu łódzkiego w biegu na przełaj dla pań i panów.

Trasa biegu dla panów wynosić będzie około 5 klm. dla pań około 1 klm. Zgłoszenia przyjmuje w dalszym ciągu sekretariat ŁOZLA.

Klemczak przenosi się do Bydgoszczy

Znany lekkoatleta poznańskiego AZS-u, Klemczak, przenosi się do Bydgoszczy, gdzie prawdopodobnie wstąpi do Polonii.

Piłka nożna

Pierwszy mecz ligowy

W niedzielę, o godzinie 15.30 rozegrany zostanie na stadionie ŁKS przy Al. Unii pierwszy w tym sezonie ligowy mecz pomiędzy ŁKS a Cracovią. Spotkanie to ze względu na formę Cracovii i bojowość „czerwonych", którzy na swym własnym boisku są zawsze „orzechem trudnym do zgryzienia", zapowiada się niezwykle atrakcyjnie.

Jak wiadomo, Cracovia w walkach o mistrzostwo okręgu i o wejście do Ligi nie doznała żadnej porażki wykazując we wszystkich spotkaniach wręcz rewelacyjną formę. Wprawdzie dwa pierwsze oficjalne spotkania z drużynami zagranicznymi przegrała, niemniej jednak dla zespołów krajowych stanowić będzie z całą pewnością stuprocentowego przeciwnika.

W chwili obecnej skład drużyny łódzkiej nie jest jeszcze wiadomym, w każdym razie oparty będzie na szkielecie jedenastki zeszłorocznej. Sędzią tego meczu będzie p. Frank.

Poza meczem w Łodzi, grać będą jeszcze: w Krakowie: Wisła—Warszawianka, i we Lwowie: Pogoń—Garbarnia.

* * *

W niedzielę rusza również do boju łódzka klasa A. Wszystkie mecze rozegrane zostaną o godzinie 11 przed poł. Szczegółowy program tych spotkań przedstawia się następująco:

Na boisku WKS grać będą gospodarze z UT, na boisku Wimy: Wima z ŁKS Ib, na boisku ŁKS: ŁTSG—Sokół (Pabianice), na boisku Widzewa: Widzew—PTC i na boisku Sokoła w Pabianicach: Burza—SKS.

* * *

Jak się dowiadujemy, drużyna piłkarska ŁKS zostanie wzmocniona w bieżącym sezonie graczami B-klasowego Huraganu, który przed tygodniem uległ rozwiązaniu.

Szermierka

Początek mistrzostw szermierczych

W dniu dzisiejszym rozpoczną się w lokalu Pracowników Elektrowni przy ul. Przejazd mistrzostwa szermiercze kl. C dla mężczyzn. W pierwszym dniu odbędą się walki na szpady, zaś w drugim na szable.

Do mistrzostw zgłoszonych zostało około 20 zawodników z klubów: PKS, PPW, Tramwajarzy i Pracowników Elektrowni.

Początek mistrzostw o godzinie 18.

Ogłoszenie.

Na podstawie art. 35 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. nr. 23, poz. 202) Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, iż wobec niezgłoszenia przez osoby zainteresowane zarzutów stały się prawomocne sporządzone na podstawie ogólnego planu zabudowania m. Łodzi, zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 28 marca 1935 roku nr. BO-34-1-61, **szczegółowe plany zabudowania** terenów przylegających do:

ul. Cegielnianej od osi ul. d-ra Sterlinga do osi ul. Matejki w pasie po 20 m. obustronnie wzdłuż osi ulicy i jej przedłużenia; od osi ul. Matejki do osi ul. Południowej w pasie po 25 m. obustronnie wzdłuż osi przedłużenia ul. Cegielnianej.

Omawiane plany zabudowania przechowane są w Oddziale Regulacji Miasta, Plac Wolności 14, pokój nr. 47 i mogą być przeglądane przez interesowanych codziennie oprócz niedziel i świąt, w godzinach od 10 ej do 12-ej.

Łódź, dnia 30 marca 1937 r.

Tymczasowy Prezydent Miasta
Mikołaj Godlewski

Dr. med.
E. WOŁKOWYSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11 tel. 238-02
przyjmuje od 8 do 11 i od 4 do 9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med. S. KRYNSKA
powróciła
choroby skórne, weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, tel. 146-10.
Przyjmuje od 11—1 i od 3—4.

Dźwiękowe kino PRZEDWIOŚNIE
Żeromskiego 74-76, tel. 129-88.

Świąteczny program!
Najpiękniejszy romans królewski p. t.
Barbara Radziwiłłówna
W roli głównej: **JADWIGA SMOSARSKA** w pozostałych rolach głównych: **Leokadia Pancewiczowa-Leszczyńska** jako królowa Bona, **Zacharewicz** — król Zygmunt August, **Lena Żelichowska** jako królewska faworytka. Potężne to arcydzieło filmowe ilustruje sławę i moc dawnej Polski

Następny program: **„Będzie lepiej"** W roli głównej: **Szczepko, Tońko** oraz pan **Stroń** znani przez wszystkich radio-słuch. „Wesołej lwowskiej fali"

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr. III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. Początek seansów o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12

CAPITOL
wyświetla
— najprzedniejsze filmy —

Dziś i dni następnych!
Frapujący, pełen emocji i sensacyjnych przygód dramat dżungli, reżyserii Ryszarda Thorpe p. t.
UCIECZKA TARZANA
W rolach głównych: mistrz świata w pływaniu **JONNY WEISSMÜLLER I MAUREEN O'SULLIVAN**
Ceny miejsc na wszystkie seanse od **54 gr.** Hasłem naszym: Najniższe ceny! Najlepsze filmy